



PŁOMIEŃ

NUMER 6 (97) ♦ BIEŻANÓW ♦ 30 CZERWCA 2002 ♦ KOSZT WYDANIA 3 ZŁ

W tym numerze:

Piękny Jubileusz	2
Publiczne Wyznanie Wiary	3
Tumsifu Yesu Kristu	4
Język polski III Tysiąclecia	6
Lednica 2002	7
Foto – Retro	8
Odsłonięcie Pomnika	8
Piąta Wielka Wyprawa	9
Nasz Kościół – Wydarzenia Arch. Krakowskiej	10
Listy z serca Afryki	12
Akcja „Cytryna czy jabłko”	12
Wernisaż	13
Prymicje ks. Mirosława	14
Nasze kochane dzieci	15
Świadkowie wiary – O. Pio	16
Teologia w życiu – Sprawiedliwość a miłosierdzie	17
Trochę uśmiechu	17
Młodym – A chciałam być	18
Moja książka	20
Mój film	20
Miniatura – Pogodne dni ...	21
Piłkarze prowincjonalni	21
Świętowanie Jubileuszu	22
Turniej Dzikich Drużyn	23
Lista Sponsorów	24
Budujemy mosty	25
Sport – Rozgrywki V ligi	26
Rozrywka – Krzyżówka	27
Z życia parafii – Kronika ...	28



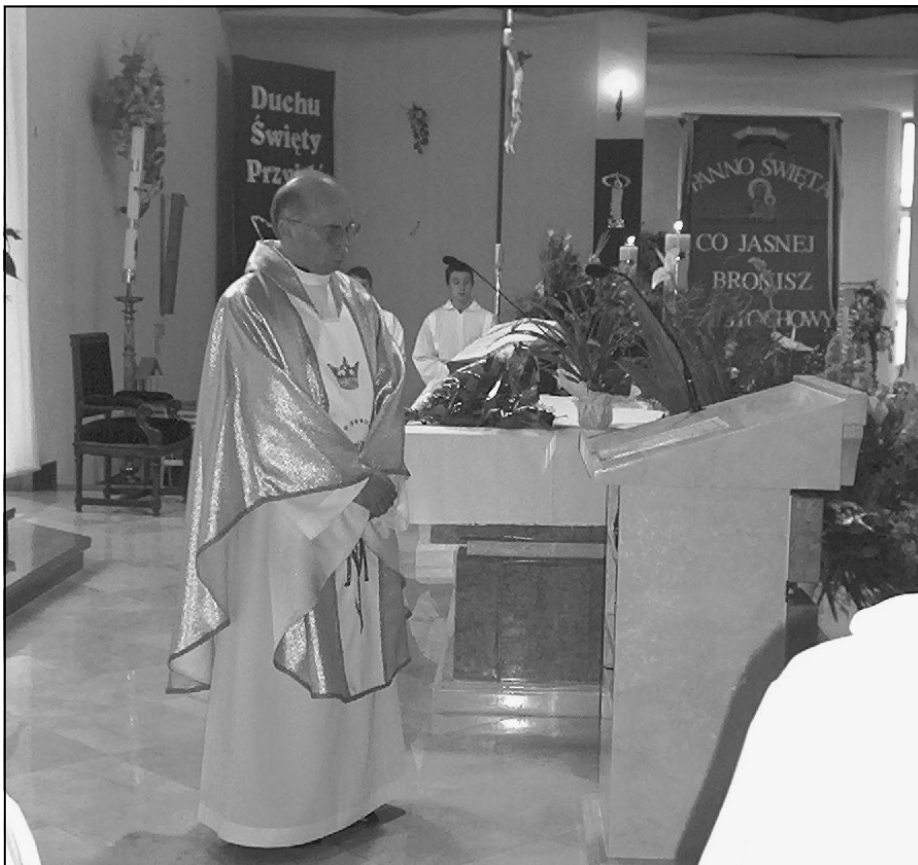
***Pierwsza Msza Święta Księdza
Mirosława Wysogłoda w naszej parafii***

PIĘKNY JUBILEUSZ

26 maja b.r. o godz. 12.30 w naszym kościele parafialnym ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz odprawił Mszę Świętą z okazji 25-lecia swojego kapłań-



stwa. We Mszy Świętej oprócz wielu naszych parafian wzięła udział również najbliższa rodzi-



na ks. Proboszcza oraz zaproszeni księża.

Przedstawiciele poszczególnych

grup parafialnych, życzyli Jubilatowi dalszej udanej posługi kapłańskiej.

(bai)



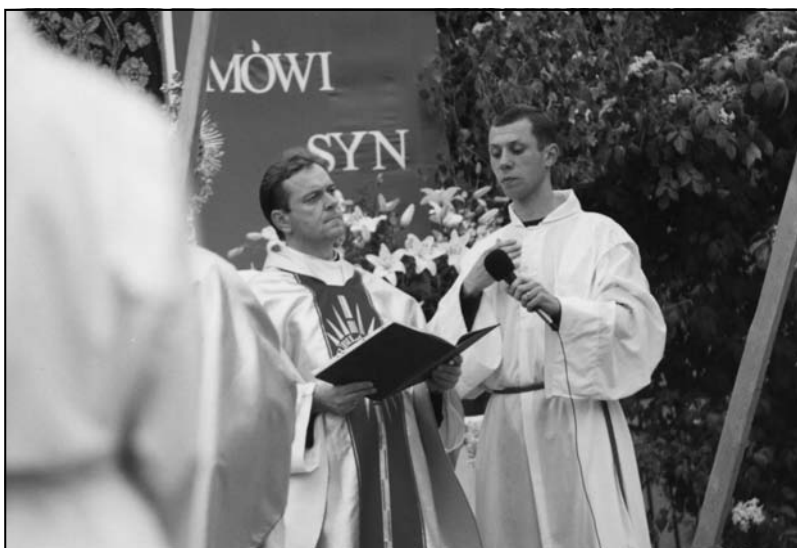
AKTUALNOŚCI**BIEŻANÓW****BOŻE CIAŁO 2002****Publiczne wyznanie wiary**

W tym roku uroczystości Bożego Ciała przypadły na dzień 30 maja. Mszę Św. odprawił Ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz przy ołtarzu

usytuowanym na ul. Rakuś, homilię wygłosił Ks. Stanisław Biełlarz.

Trasa procesji wynosiła 2 kilometry. Uczestniczyło w niej ponad tysiąc mieszkańców. Procesja była imponująca, mimo niezbyt sprzyjającej pogody. Trasę dobrze zabezpieczyła Policja. Dzięki Panu Organiście, który przygotował teksty mogliśmy podczas procesji śpiewać pieśni.

Procesja przeszła ulicami: Gardowskiego, Rakuś, Ks. Łączka, Lipowskiego i Popiełuszki. Poszczególne ołtarze znajdowały się: pierwszy u zbiegu ulic Gardowskiego i Rakuś, drugi przy skrzyżowaniu ulic Drożdżowej i Lipowskiego, kolejny przy KS. Bieżanowianka i ostatni w pobliżu remizy Straży Pożarnej. Na koniec Ks. Proboszcz podziękował wszystkim, którzy dopomogli w przygotowaniu i koordynowaniu przebiegu procesji oraz przybyłym, za wzięcie w niej udziału. (bai)





LISTY DO REDAKCJI

TUMSIFU YESU KRISTU!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

31.05.2001 r.

O 9⁰⁰ rano pojechaliśmy do Kurasangi. Ksiądz Biskup jechał za nami drugim autem. Przed Salama „Kati” poszło przednie koło. Szybka wymiana i pojechaliśmy dalej. Kilkaset metrów przed kaplicą zgromadzili się wierni; ze śpiewem i muzyką odprowadzili Biskupa do

opalać. Ten problem mają z głowy.

19⁰⁰ jest już ciemno! A w Polsce jeszcze świeci słończko, dzieci bawią się na podwórku. Pamiętam o tej porze dnia mnóstwo komarów w Polsce; szczególnie dużo ich było w Bestwinie, Komorowicach, Bieżanowie, na Ruczaju, w Gdowie, natomiast bardzo mało w Storniu, Zakrzowie, Piekelniku. Powiem wam, że tu w Nyamuswa widziałem dopiero jednego komara. Niesamowite. Tutaj ja „ten problem” mam z głowy.

Dzięki Ci za to Panie.

01.06.2001 r.

Bierzmowanie w Kiroleri rozpoczęło się długim orszakiem procesyjnym, który wyruszył ze szkoły do rozbudowywanego kościółka. Ks. Biskup bardzo

sprawnie poprowadził ceremonię Sakramentu Bierzmowania. Tutaj nie było długich występów zespołów z Kiroleri i Sarawe, za to były hojne prezenty. Ks. Biskup i ks. Karol dostali po dwie kozy, a ks. Charles i ja po kurze i kogucie (parkę). Po powrocie o godz. 15⁰⁰ nabożeństwo śpiewane do Miłosierdzia Bożego, Różaniec i Msza Św. za ks. Biskupa celebrowana przez ks. Karola. Później występ młodzieży i wręczenie „kozy imieninowej”, bo dziś Św. Justyna – Męczennika, patrona ks. Biskupa Justina Samby. Ks. Biskup odbył następnie „ciche” spotkanie z katechetami i przedstawicielami wioski (viongazi).

O 18⁰⁰ było skromne przyjęcie na plebani. Jedną z parafianek-

nauczycielka upiekła suchy tort. Siostra, która przyjechała z ks. Biskupem - Immakulata przygotowała świecę, a kucharki wniosły kwiaty. Z ks. Karolem odśpiewaliśmy góralskie „Sto lat, sto lat niech żyje nam. Dla Jezusa i Maryi niech żyje nam.” Ks. Biskup Justin podzielił tort, dał każdemu po kawałku; następnie rozpoczęła się kolacja. Dziś była ryba – pieczona i gotowana, ziemniaki oraz zupa rybna. Co pijemy? Coca Colę, Krest kolorowy (słodzony) i Krest biały (jak woda mineralna-bez cukru), piwo, wodę przegotowaną oraz Fantę. Do kolacji podano także czerwone wino.

To wszystko było z okazji święta dostojnego gościa. Siostra Immakulata zapraszała dziewczęta do zgromadzenia, a ja z okazji Dnia Dziecka zrobiłem dzieciom dużo zdjęć. Dzieci są naprawdę kochane, a ich życie tutaj bardzo trudne – niedożywione, schorowane, źle ubrane, ale zawsze **UŚMIECHNIĘTE DZIECI BOGA.**

02.06.2001 r.

Rano pojechaliśmy do najbardziej oddalonego kiganga, do wioski która już częściowo leży w Parku Serengeti. Hunyari jest małą „parafijką” katolicką (39 bierzmowanych). Te tereny są tradycyjnie protestanckie. Od lat tutejsi ludzie



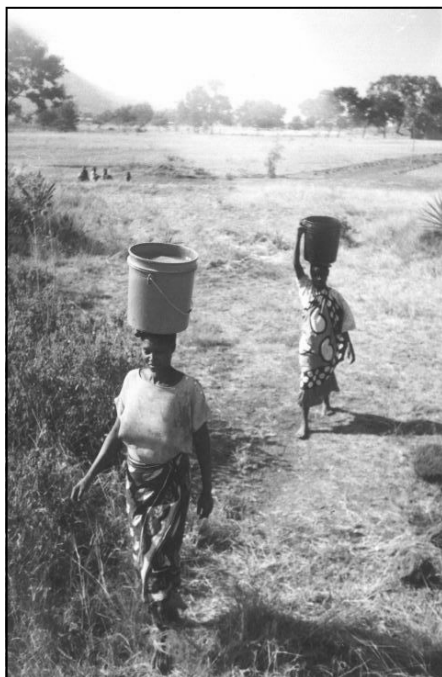
Spotkanie w Hunyari 02 VI 2001 - Sakrament Bierzmowania

kaplicy. Byli dobrze przygotowani pod względem organizacyjnym. Niestety, tak samo jak wczoraj i dziś źle zrobiłem zdjęcia. Pozostaje papier. Jutro może będzie lepiej. Śpiewy nagrałem na taśmie magnetofonowej; trzeba przyznać, że śpiewają pięknie. Dziś też były prezenty, życzenia, okrzyki radości i posiłek przygotowany na skalę ich możliwości. To są biedne tereny. Podczas uroczystości byli obecni ludzie z dwóch innych wiosek – Salama „A” i Salama „Kati”, dlatego występy w słońcu trwały aż dwie godziny! Trzeba mieć zdrowie, my siedzieliśmy w cieniu drzewa, a i tak mnie słońce przypiekło na twarzy. Oni cały czas byli wystawieni na promienie, niektórzy mieli tylko coś na głowie. Słońce jest tutaj cały czas w zenicie, prawie na środku nieba. My – biali ludzie lubimy się opalać; Oni tego problemu nie mają, w ogóle się nie



Dzieci z Nyamuswy przed kościołem św. Biskupa Stanisława Męczennika

słyną z dobrego śpiewu – po prostu wszyscy śpiewają w Kościele. Ks. Biskup był już zmęczony wczorajszym dniem, ale jeszcze wykrzesał z siebie ostatnie siły. Z Nyamuswy do Hunyari jedzie się prawie 1 go-



*Budowa kaplicy w Nyasirori
– kobiety noszą wodę*

dzinę mimo iż odległość wynosi 17 km Droga jest trudna i niebezpieczna. Ludzie wcześniej ją poprawiali dwa razy, ale mimo to trzeba jechać pomału, uważnie, tak jakby słalom gigant, a bardziej słalom specjalny w Alpach. Wróciliśmy ok. drugiej po południu bardzo zmęczeni i poszliśmy spać na parę godzin.

Dziś o 22⁰⁰ zadzwonili rodzice. Powiedzieli, że w Bestwinie zimno (+10°C), że Polska wygrała z Walią 2:1, że odwiedził ich ks. Edward, tak jak wcześniej ks. Wojciech i ks. Andrzej. Byli szczęśliwi po tych wizytach. To jest piękna tradycja, że misjonarz na urlopie odwiedza rodziców, czy rodzinę innych współbraci misjonarzy. I ja się cieszę, że rodzice są spokojni, zdrowi i uśmiechnięci.

Pierwsza sobota miesiąca. Niepokalane serce Najświętszej Marii Panny módl się za nami.

03.06.2001 r.

O godz. 10⁰⁰ rozpoczęła się

główna uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Prawie 190 ludzi do bierzmowania z kilkudziesięcioosobowym chórem ustawiało się pomiędzy kościołem a plebanią. Pełny kościół dorosłych, młodzieży i dzieci. Po Mszy Św. występy wszystkich reprezentacji parafii z poszczególnych wiosek. Bardzo mi się podobała grupa z Kurosangi – ciekawe wykonanie repertuaru, odbiegające od szablonu. Grupa z Nyamuswy też przedstawiła ciekawy program, szczególnie interesująca była gra bębniarzy. Później prezenty; koza i krowa dla Biskupa. Na obiedzie gościli przedstawiciele wszystkich wiosek. Potem pożegnaliśmy dostojnego gościa. Kobiety zajęły się porządkowaniem, a ja poszedłem do swojego pokoju. Po kilkunastu minutach doszły mnie odgłosy tamtamów (bębnów) – rytmiczne uderzenia. Pobiegnę do budynku obok kościoła. To co zobaczyłem widziałem do tej pory tylko w telewizji. Bębniarze w transie oraz kobiety tańczące i śpiewające. Dopiero tutaj zobaczyłem ich radość, którą wyrażają w gestach, okrzykach. Oni nie widzieli, że przyszedłem, gdyż stałem na zewnątrz; nie musieli „występować”, było to coś naturalnego. O godz. 17⁰⁰ odbyło się nabożeństwo wieczorne. Było więcej dzieci niż dorosłych. Kościół afrykański jest bardzo młody, a te dzieci są tego żywym obrazem.

04.06.2001 r.

Rano po Mszy Św. pojechaliśmy do Musomy. Najpierw odwiedziłyśmy żywe prezenty dla Biskupa, których nie był w stanie zabrać ze sobą w niedzielę. Potem odwiedziliśmy szkołę języka kiswahili, a następnie wstąpiliśmy do urzędów i zrobiliśmy zakupy. Pojechaliśmy też do Kiabakari, do ks. Wojciecha. Wracaliśmy przez Butiamę, odwiedzając proboszcza Sabina i przekazując mu

wiadomość, że jego kolega z Musangi złamał nogę na motorze i jest w szpitalu. Jutro mam brać udział (jako główny celebrans) w sakramencie małżeństwa. Ks. Karol chce, abym się nauczył jak najwięcej. Troszkę się ochłodziło, tzn. spadła temperatura o kilka stopni, ale tutaj szybko odczuwa się taką zmianę. Chyba dlatego bolała mnie głowa – a przynajmniej tak to sobie wytłumaczyłem. Uczę się pomału stylu życia misjonarza: rano słabe śniadanie, później obowiązki i mocna (jak na tutejsze warunki) kolacja po powrocie – między 17⁰⁰ a 19⁰⁰ wieczorem (ewentualnie rano herbata, obowiązki i ok. 15⁰⁰ obiad). W Polsce bym nie wytrzymał, ale tutaj każdy się może do tego spokojnie przyzwyczaić. Postawa ks. Karola mobilizuje mnie do tego, aby nie narzekać, ale być wytrwałym. To na razie mały wycinek życia misjonarza, ale ważny ze względu na skutki zdrowotne oraz psychiczne samopoczucie. Tutaj nie ma majówek i czerwcowek. Misjonarze ze spokojem i ostrożnością wprowadzają różne nabożeństwa obserwując reakcję wiernych oraz ich potrzeby. „*Pole pole ndio mwendo, haraka haraka haine baraka*” tzn. „Powoli tak czyń, pośpiech nie ma błogosławieństwa”; takie polskie „Śpiesz się powoli” albo „Jak się człowiek śpieszy to się diabeł cieszy”.

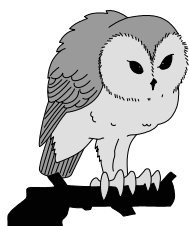
Serce Jezusa, ciche i pokorne, uczyni serca nasze według Serca Twego!

Cdn.

Ksiądz Marek Gizicki



Procesja w Boże Ciało w Nyamuswa



JĘZYK POLSKI TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

Kłopoty z przymikiem „na”

Jak powinienam poprawnie powiedzieć:

1. Jacek jest **na sali** czy **w sali**?
2. Kierowniczka siedzi **na kasie** czy **w kasie**?
3. Spotkamy się **na poczcie** czy **w poczcie**?
4. Studiuję **na uniwersytecie** czy **w uniwersytecie**?
5. Idę **na dyskotekę** czy **do dyskoteki**?
6. Idę **na miasto** czy idę **do miasta**?
7. Mama idzie **na zakupy** czy **po zakupy**?
8. Ojciec pracuje **na fabryce** (na zakładzie) czy **w fabryce** (w zakładzie)?
9. Wujek pracuje **na kopalni** czy **w kopalni**?
10. Bawiliśmy się znakomicie **w sylwestra**, **na sylwestra** czy **na sylwestrze**?

– pyta czytelniczka „Płomienia” podpisująca się inicjałami E.P.

Dziękuję za bardzo interesujące pytanie, dotyczące złożonego problemu, a mianowicie użycie wielofunkcyjnego przymika „na” w języku polskim. Każde przez Czytelniczkę przytoczone wypowiedzenie wymaga osobnego wyjaśnienia.

Ad 1. Jacek jest **na sali** czy **w sali**?

To czy wypowiedź będzie poprawna zależy od sytuacji, w której używa się wyrażenia **na sali** czy **w sali**. Jeżeli odpowiadamy na pytanie: Gdzie jest Jacek, a chodzi o konkretną salę, np. ćwiczeniową, gimnastyczną, komputerową, to należy użyć formy **w sali**; podobnie jak w pokoju, w ogrodzie, w kuchni, itp.

Natomiast jeśli jest to tylko przybliżone (ogólne) określenie miejsca, w którym ktoś się znajduje, wówczas można użyć potoczne- go sformułowania **na sali**, np. Gdzieś na sali rozległ się krzyk; Na

sali nie było widać delegacji rządowej, itp.

W wielu jednak wypadkach powiedzenie **na sali, na stołówce, na poczekalni** – jest potoczne. W języku starannym zaleca się stosowanie formy **w sali**, np. W sali było duszno; W sali panował spokój; W stołówce było dużo dzieci, itp.

Ad 2. Kierowniczka siedzi **na kasie** czy **w kasie**?

Obydwa warianty są niepoprawne. Wypowiedź ta jest zabawna, gdyż widzimy „oczyma wyobraźni” – ową panią kierowniczkę siedzącą – dosłownie – **na kasie** lub **w kasie**, to znaczy na urządzeniu (albo w nim) do liczenia pieniędzy za sprzedane rzeczy. Nadawca przekazujący taki komunikat chciał oczywiście powiedzieć zupełnie co innego, a mianowicie to, że kierowniczka jest w tym miejscu, w sklepie, w którym znajduje się kasa. A zatem powinien był powiedzieć „Kierowniczka siedzi przy kasie”.

Ad 3. Spotykamy się **na poczcie** czy **w poczcie**?

Tradycyjne określenie miejsca i urzędu na poczcie jest poprawne, a więc **spotykamy się na poczcie**; pani Ania **pracuje na poczcie** – to właściwe sformułowania. Jeśli ktoś używa zwrotu „**pracuje w poczcie**” popełnia błąd.

W poczcie jest poprawne tylko wtedy, gdy znaczy: w korespondencji, wśród licznych nadesłanych przesylek, np. **w poczcie były rachunki za telefon, dwa listy i awizo**.

W sformułowaniach oficjalnych można powiedzieć: spotkajmy się w budynku poczty lub **w urzędzie pocztowym**, ale w codziennej rozmowie brzmi to trochę sztucznie.

Ad 4. Studiuję **na uniwersytecie** czy **w uniwersytecie**?

Studiować na uniwersytecie ma długą tradycję, której nie trzeba zmieniać (pod wpływem języka rosyjskiego) tylko dlatego, że wyraz „**na**” bywa dzisiaj nadużywany lub używany niepoprawnie (o czym

wspominałam już wyżej).

Tak więc studiuje, pracujemy, uczymy się **na uniwersytecie** (nie: w uniwersytecie), **na politechnice** (nie: w politechnice), **na wyższej uczelni** (nie: w wyższej uczelni). A także wówczas, gdy stosuje się skróty nazw uczelni akademickich jako jednego wyrazu, np. ASP, AP, WSP itp. A więc: Studiuję na ASP, pracuję na AP, uczę się na WSP.

Kiedy jednak podajemy pełną nazwę uczelni jest właściwsze sformułowanie z przymikiem **w**, np. studiuję w Akademii Sztuk Pięknych, pracuję w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ad 5. Idę **na dyskotekę** czy **do dyskoteki**?

Połączenie wyrazu na użyjemy ze słowami nazywającymi czynności, które określają cel, np. **iść na zebranie, iść na zabawę, na dyskotekę** czyli na tańce. Natomiast **do dyskoteki** wtedy, gdy chodzi o pomieszczenie, budynek, w którym odbywa się impreza taneczna.

Ad 6. Idę **na miasto** czy **do miasta**?

Każde z tych sformułowań znaczy coś innego. **Idę do miasta** oznacza przede wszystkim – udaję się tam spoza jego obrębu lub z peryferii, z osiedla znajdującego się daleko od śródmieścia albo wtedy, gdy mamy określony cel, np. **idę do miasta, aby kupić buty na Grodzkiej**.

Idę na miasto znaczy: wychodzę z domu, żeby pochodzić po mieście, po jego uliczkach, porożgądać się po sklepach, zrobić bliżej nie zaplanowane zakupy.

Jest to wypowiedź poprawna w sytuacjach nieoficjalnych. (Dalsze rozstrzygnięcia w następnym numerze).

Maria Madejowa

Pytania proszę wrzucać do skrzynki redakcji „Płomienia”, która znajduje się przy wyjściu z kościoła.



LISTY DO REDAKCJI

LEDNICA 2002

Minał rok od dnia, kiedy wróciłam z mojego pierwszego wyjazdu na spotkanie młodzieży – Lednica 2001. Już wtedy było to dla mnie wielkie przeżycie. Czekałam z utęsknieniem na tegoroczne spotkanie młodych na polach lednickich.

I dane mi było znów tam pojechać w przerwie między moimi zmaganiem i maturą. Mam w sercu tak dużo radości, że muszę się z Wami podzielić. Żal, że pojechało nas tak niewiele, bo myślę, że warto czasem poświęcić czas i pokonać różne trudności, aby móc spotkać Chrystusa i wybrać Go na Przyjaciela. Naprawdę jest wtedy łatwiej żyć i dokonywać wszelkich wyborów, bo przecież co dnia musimy wybierać, bez pomocy jest tak trudno.

Głównym motywem tegorocznego spotkania nad Lednicą w dniu 18 maja było wesele w Kanie Galilejskiej. Była to wigilia Zesłania Ducha Świętego, a zarazem dzień urodzin Ojca Świętego. Trwające kilkanaście godzin nabożeństwo poprowadził przybyły z Watykanu legat papieski, ks. kardynał Zenon Grocholewski. Na polach lednickich zebrało się około stu tysięcy młodych ludzi z całej Polski.

Na miejsce celebry uroczystości wniesiono relikwie św. Wojciecha oraz ważącą pół tony Biblię, którą rok temu przepisali ręcznie młodzi ludzie z całej Polski. Następnie wniesiono ogromny tort, który był prezentem urodzinowym dla Ojca Świętego. Wspólnie zatańczyliśmy poloneza, którego poprowadziło 82 wodzirejów.

Wszyscy uczestnicy tegorocznego spotkania przywieźli ze sobą wodę ze swoich domów. Wlewaliśmy ją uroczysto do najstarszej polskiej chrzcielnicy. Woda z Biezanowa również została przez nas

wlana do wielkiej stągwi. A my wszyscy mocą wiary prosiliśmy o cud przemiany wody w wino, to znaczy w miłość. My jako stągwie gliniane wypełnione wodą modliliśmy się, by sam Chrystus wyciągnął nad nami ręce i by to, co w nas jest wodą, nie wytrzymało i stało się winem czyli miłością.

Tegoroczne spotkanie tak jak kiedyś w Kanie Galilejskiej było weselem. Dwie młode pary narzeczone zawarły związek małżeński, a w czasie Liturgii swoje przyrzeczenia odnowili również obecni tam małżonkowie oraz kapłani i siostry zakonne. Wszyscy uczestnicy i my także, przywieźliśmy ze sobą ciasta i placki weselne, którymi dzieliliśmy się z sąsiadami. Z całej Polski przybyły kapele weselne, które podkreślały weselny charakter nabożeństwa, a wielu młodych ludzi było w strojach ludowych. Ponieważ na weselu w Kanie Galilejskiej była Matka Jezusa, nie mogło Jej zabraknąć i nad Lednicą. Dlatego wielu uczestników przywiozło różne wizerunki Matki Bożej czczone w poszczególnych parafiach, które wniesiono w uroczystej procesji.

Po uroczystej Liturgii na olbrzymim telebimie ukazał się Ojciec Święty, który w swoim przesłaniu mówił do nas, żebyśmy zaprosili Jezusa do naszych serc i do naszych rodzin. Niech Jezus będzie pierwszym Gościem naszych radości i trosk. Papieskiego przemówienia wysłuchaliśmy w milczeniu, trzymając w dłoniach zapalone świece. Gdy Ojciec Święty przestał mówić rozległy się długie oklaski i podziękowania.

Po północy dokonaliśmy wszyscy symbolicznego aktu wyboru Chrystusa, który powinien być wartością największą i najważniejszą dla każdego człowieka. Modli-

tewne czuwanie zakończyło się przejściem wszystkich uczestników przez Bramę – Rybę. Każdy z nas na pamiątkę tego niezapomnianego spotkania otrzymał ampułkę z winem, aby pamiętać o łasce przemiany wody w wino Bożej Miłości, medalik z wizerunkiem Matki Bożej, gdyż Ona jest świadkiem przemiany i naszą Orędowniczką u swego Syna oraz małe, drewniane wiosło z nadrukowanym przesłaniem Ojca Świętego: „Nie bój się, wypłynij na głębie, jest przy Tobie Chrystus”. Ma nas to zachęcać, by odważyć się zawierzyć Chrystusowi, odbić się od brzegów naszych przywiązań i słabości, by dać się przekonać, że warto wypłynąć na głębie Jego Miłości.

Jak co roku śpiew znad Lednicy rozlegał się szeroko, niósł na krańce Polski, biegł poza jej granice, do Watykanu, do Ojca Świętego. Nadzieja nas, młodych Polaków zgromadzonych nad Lednicą wyrażała się śpiewem. Po tym śpiewie się rozpoznajemy, ten śpiew zanosimy do naszych wspólnot. Te melodie nuczimy, gdy jesteśmy sami. Impulsem tych śpiewów jest zawsze Chrystus, którego wybieramy, za którym pragniemy iść. Ten śpiew przebija się pośród innych śpiewów. Tak jak Chrystus przebija się jako wartość podstawowa pośród innych wartości.

Zjednoczeni pieśnią znad Lednicy jesteśmy u siebie, jesteśmy sobą, jesteśmy z Chrystusem, czyli Wielką Miłością, która daje życie.

Cieszę się, że mogłam się z Wami podzielić moją radością. Lednico, do zobaczenia za rok.

Agata M

FOTOREPORTAŻ

Foto – retro

Czerwiec – wreszcie wakacje. Może wspólne klasowe zdjęcie na pamiątkę?

Te dwie fotografie pochodzą z lat 1962–63.

Czy ktoś rozpozna na nich swoją klasę?

Jan



AKTUALNOŚCI



Odśłonięcie Pomnika Lotników

25 maja 2002 roku, u zbiegu ulic: Górników i Na Wrzosach w Prokocimiu, odbyła się uroczystość odśłonięcia pomnika poświęconego walczącym i poległym lotnikom wywodzącym się z Prokocimia.

Pomnik ma kształt paraboli lotu

samolotu, zwieńczony jest krzyżem. W bryłę pomnika wbudowany jest fragment przestrelonego śmigła polskiego samolotu.

Autorem projektu pomnika jest mgr inż. Janusz M. Ludwig.

W uroczystości oprócz licznie zgromadzonych mieszkańców Prokocimia, wzięli udział przedstawiciele Krakowskiego Magistratu, Wojska Polskiego, Policji oraz uczestnicy walk w II Wojnie Światowej – m. in. ;

- ppłk pil. Stanisław Chałupa;
- ppor. mech. Józef Zubrzycki;
- ppor. Stefan Kamiński.

Pomnik powstał z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia, Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Kraków- Prokocim.

Jan



SMAKOWANIE ŚWIATA



Piąta Wielka Wyprawa

25 maja 2002 roku wyruszył w kolejną samotną wyprawę Biezanowianin – Władysław Grodecki. Trasa wyprawy prowadzi przez USA, Kanadę (Światowe spotkanie młodzieży z Ojcem Świętym w Toronto), Meksyk, Gwatemalę, Salwador,

Podróżnikowi patronują Rektorzy AGH, AWF, Politechniki Warszawskiej oraz Związek Piłsudczyków. Patronat medialny sprawują: Nasz Dziennik, Dziennik Polski oraz czasopisma Nasza Polska, Wzrastanie i Płomyczek. Wśród sponso-



Honduras, Nikaragwę, Kostarykę, Panamę do Kolumbii, następnie do Ekwadoru, Peru, Boliwii, Argentyny i Chile. Potem samolotem na Fidżi, Papuę N. Gwineę, Filipiny, Tajlandię, Birmę i poprzez Wiedeń

rowy wyprawy jest m. innymi Fundacja, Nauka i Tradycje Górnicze AGH. Władysław Grodecki, mieszkaniec Biezanowa Nowego, współpracuje z wydawnictwami szkolnymi, prowadzi Klub podróżnika Beduin, jest cenionym przewodnikiem, pilotem turystycznym i znanym społecznikiem. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich i Katolicki Dom Kultu-



najdalszych zakątkach Ziemi. Warto te prace zobaczyć. Pan Władysław następnego dnia już wyjechał... Życzymy mu szczęśliwego powrotu do Krakowa, a wszystkich interesujących się geografiami zapra-



do Krakowa. Powrót planowany jest 18 marca 2003.

Celem wyprawy jest uczczenie 60 rocznicy Polskiego Wychodźstwa z Rosji (odkrywanie polskich śladów za oceanem i na wyspach Pacyfiku), promocja Krakowa i Polski.

ry EDEN w ramach IX Dni Biezanowa zorganizowało wystawę fotograficzną zatytułowaną „Smakowanie Świata”. Wystawę 24 maja otworzył sam pan Władysław. Przedstawiono na niej materiał udostępniony przez podróżnika a pochodzący z jego poprzednich eskapad. Na około 90 fotografiach pokazanych jest wiele ciekawych miejsc i sytuacji. Są liczne fotografie dokumentujące ślady polskości w

szamy do KDK EDEN ul. ks. J. Popiełuszki 35. Odwiedzających powita afisz ze stemplem wyprawy, przybity na pamiątkę miłego spotkania z młodzieżą i mieszkańcami Biezanowa. Wystawa będzie czynna do końca czerwca.

S. K.





NASZ KOŚCIÓŁ

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA – WYDARZENIA

Ośmiu nowych księży u dominikanów

25 maja 2002 (kai) Ośmiu diakonów dominikańskich przyjęło 25 maja święcenia biskupie z rąk bp. Kazimierza Nycza, sufragana archidiecezji krakowskiej. Uroczystość jak zawsze u dominikanów miała miejsce w ich Alma Mater – krakowskim klasztorze św. Trójcy. W homilii bp Nycz przywołał postać jednego ze świeckich, który gdy wszyscy księża z jego parafii zostali aresztowani, w czasie ostatniej wojny, zakładał między innymi kółka różańcowe. Jego postawa jak mówił dalej kaznodzieja powinna w nas kapłanach rodzić szacunek dla każdego człowieka. – Dlatego każdy kapłan powinien umieć współpracować ze świeckimi – mówił bp. Nycz. Na zakończenie uroczystości święceń bp Nycz zapewnił wszystkich zgromadzonych dominikanów, że w czasie przyszłej papieskiej pielgrzymki do Polski będą się mogli spotkać z Ojcem Świętym 17 sierpnia. W tym dniu dominikanie świętują wspomnienie św. Jacka, pierwszego polskiego brata kaznodzieję. Obecnie w Polsce pracuje 203 kapłanów.

Wyruszył Gwiazdzysty Złot Turystyczny szlakami Jana Pawła II

23 maja 2002 (kai) W Małopolsce rozpoczął się Gwiazdzysty Złot Turystyczny szlakami Jana Pawła II. Impreza została zorganizowana już po raz trzeci. W dniach od 23 do 25 maja uczestnicy przemierzać będą ścieżki, które odwiedził Ojciec Święty będąc klerykiem a później księdzem. Głównym celem zlotu jest propagowanie idei, które głosi swoim nauczaniem Jan Paweł II. Będzie to także okazja do integracji różnych środowisk. Wyznaczone trasy uczestnicy pokonają jak przed laty Karol Wojtyła: pieszo, kajakami lub rowerem. Piechurzy wejdą na szczyty Sokolicy, Durbaszki, Bryjarki i Dzwonkówki. Rowerzyści

wyjechali z Krakowa, aby po dwóch dniach dojechać do Krościenka nad Dunajcem. Trasy kajakowe prowadzą z Niedzicy do Krościenka i z Krościenka do Wietrznicy. Uczestnicy mają zapewniony transport sprzętu biwakowego, opiekę medyczną, bezpłatne miejsce na polu namiotowym oraz jeden posiłek dziennie. Organizatorem zlotu jest Małopolskie Centrum Informacji Turystycznej przy współpracy Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie i Urzędu Gminy w Krościenku nad Dunajcem. W ubiegłym roku w rajdzie wzięło udział 900 osób.

Nowy początek Radia Plus – Dresdner zainwestował 5 mln dolarów

20 maja 2002 (kai) Radio Plus będzie nadal istniało na rynku medialnym. 20 maja w Krakowie zostało podpisane porozumienie w sprawie inwestycji kapitałowej między Radiem Plus a inwestorami: Dresdner Kleinwort Capital, który wniósł 5 mln dolarów, i Prokom Investments. Wcześniej Spółka Producentka Plus spełniła warunki stawiane przez inwestorów – uzyskała możliwość nadawania w Warszawie i porozumiała się z wierzycielami w sprawie zobowiązań. Umowę podpisali w Pałacu Arcybiskupim w Krakowie: kard. Franciszek Macharski jako przedstawiciel Konferencji Episkopatu Polski, prezes Prokom Investments Wojciech Okoński, Roger de Bazelaire, dyrektor regionalny Dresdner Kleinwort Capital na Europę Środkową oraz ks. Kazimierz Sowa, prezes Spółki Producentkiej Plus. Na spotkaniu pojawił się także Juliusz Braun, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Zgodnie z umową Dresdner Kleinwort wchodzi do Radia Plus z kapitałem w wysokości 5 mln dolarów. Prezes Spółki Producentkiej Plus w rozmowie z KAI wytłumaczył, że te środki nie są przeznaczone dla poszczególnych porozumienie programowe Radio Plus. Otrzyma je tzw. „platforma Radia Plus”, którą tworzą dwie siostrzane spółki: producentka, której celem jest produkowanie programu na potrzeby

stacji lokalnych, oraz Agencja Reklamowa Plus, której zadaniem jest gromadzenie pieniędzy poprzez komercyjną działalność reklamową. Te spółki do tej pory działały niezależnie, a teraz będą działały w formie spółek siostrzanych pod jednym zarządem tego samego prezesa (ks. Sowy) oraz jednego dyrektora finansowego (został nim przedstawiciel Dresdnera Ian Haggis). Roger de Bazelaire poinformował, że Episkopat zachował 51 proc. w spółce produkcyjnej, natomiast resztę będzie miała Agencja Reklamowa, w której zdecydowaną większość udziałów ma Dresdner i Procom. – Chodzi o ograniczenie nie tylko kosztów, ale i rywalizacji między spółkami – tłumaczył ks. Sowa. Jednocześnie podkreślił, że taki układ zapewnia stronie kościelnej pełną kontrolę nad linią programową radia. Bazelaire podkreślił, że Dresdner Kleinwort Capital zależy na zarabianiu pieniędzy i właśnie dlatego inwestuje w Radio Plus. Jego zdaniem, to trzecie co do wielkości przedsięwzięcie medialne w Polsce ma szansę na sukces. Potrzeba tylko lepszych wyników ekonomicznych, m.in. dochodów z reklamy, i unowocześnienia infrastruktury technicznej. Jednak nim doszło do podpisania umowy, musiały być spełnione warunki stawiane przez inwestora. Po pierwsze chodziło o rozwiązanie kwestii zobowiązań ciążących na Radiu Plus z ostatnich dwóch lat. Radio osiągnęło porozumienie z wierzycielami – przede wszystkim z Telewizją Familijną, na mocy którego Radio Plus zobowiązało się bezgotówkowo spłacić zadłużenie, m.in. poprzez działalność reklamową na rzecz telewizji. Zgodnie z umową tę część zobowiązań wziął na siebie dotychczasowy inwestor Prokom Investments. Drugim warunkiem było potwierdzenie chęci dalszego uczestniczenia w porozumieniu ze strony stacji je tworzą-

cych. Z dalszego uczestniczenia w porozumieniu zrezygnowały trzy rozgłośnie: Radio Praga, Radio Św. Józef (obejmujące Warszawę) i Radio Plus Katowice. Niemniej 23 stacje pozostały w porozumieniu. Najważniejszym warunkiem wejścia inwestora była możliwość nadawania w Warszawie. Został on spełniony, gdyż 25 kwietnia Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyznała w Warszawie częstotliwość 93,3 spółce Nadawca, która należy do warszawskiej prowincji franciszkanów konwentualnych, i włączyła się w ogólnopolskie Porozumienie Programowe Plus. Ks. Sowa powiedział, że w Warszawie Radio Plus usłyszymy na przełomie czerwca i lipca. Pełną ofertę programową poznamy we wrześniu. Dresdner Kleinwort Capital zarządza kapitałem 4 mld Euro i skupia prywatne inwestycje i aktywa ulokowane w przedsiębiorstwach głównie w Europie oraz USA. Tymi aktywami zarządza sieć biur zlokalizowanych w Europie, USA i Indiach. Inwestycje są czynione poprzez fundusze banku Dresdner Bank i wspomagane kapitałem firm trzecich. Prokom Investments S.A. jest spółką o charakterze inwestycyjnym. Skonsolidowane przychody Grupy Prokom ze sprzedaży za rok 2001 wyniosły 75 mln euro (bez Prokom Software S.A.). Kapitały własne Grupy to prawie 290 milionów euro. Prokom Investments S.A. posiada udziały lub jest strategicznym inwestorem w firmach działających zwłaszcza w czterech dziedzinach: integracji systemów informatycznych, budowlanej i deweloperskiej, farmaceutycznej oraz medialnej. Platforma Radia Plus to porozumienie programowe rozgłośni diecezjalnych skupionych wokół dwóch współpracujących i powiązanych z sobą spółek: Spółki Producentkiej Plus (SPP) i Agencji Reklamowej Plus (ARP). SPP została założona wiosną 1998 r. przez 13 stacji diecezjalnych. W maju 1998 Porozumienie postanowiło przyjąć dla wszystkich udziałowców jednolitą nazwę i znak Radia Plus. Radio grupujące w ostatnim okresie 26 stacji rozsianych po całej Polsce zgromadziło liczną grupę słuchaczy. W I kwartale ub. r. programu Radia Plus

śluchało ok. 5 mln osób w zasięgu tygodniowym w całej Polsce. W kilku miastach i regionach stacje nadające pod logo Radia Plus uzyskały wysoką pozycję na rynku, m.in. Gdańsk, Legnica, Kraków. Niestety, miniony rok w Radiu Plus nie należał do udanych. Kryzys ekonomiczny zauważalny także na rynku mediów oraz wewnętrzne konflikty doprowadziły do zapaści finansowej i programowej porozumienia. Mimo niekorzystnych wydarzeń Radio prowadziło przez ostatnie 12 miesięcy rozmowy mające na celu pozyskanie inwestora finansowego, którego kapitał pozwoli rozgłoszom tworzącym platformę Radia Plus powrócić do grona czołowych firm medialnych polskiego rynku radiowego. Podpisane 20 maja porozumienie stwarza taką możliwość.

Wadowice: żywy portret Jana Pawła II

19 maja 2002 (kai) W niezwykle sposób uczcili 82. urodziny Papieża mieszkańcy jego rodzinnych Wadowic. Na miejskim Rynku utworzyli żywy portret Jana Pawła II. Zdjęcie portretu wykonane z helikoptera Ojciec Święty otrzyma w sierpniu w czasie wizyty w Polsce. W przedsięwzięciu wzięło udział blisko 7 tysięcy osób. Byli wśród nich mieszkańcy Wadowic, uczniowie szkół noszących imię Ojca Świętego i jego przyjaciele. Każdy trzymał nad głową kolorowy karton papieru. Wszystkie ułożyły się w portret Jana Pawła II, który został sfotografowany z helikoptera. Przygotowania do przedsięwzięcia trwały od dawna. Przeprowadzano symulacje komputerowe, a wadowicki rynek pomalowano na specjalne sektory, w których ustawili się osoby z kartonami w różnych kolorach. Zdjęcie wykonane z helikoptera ojciec Święty otrzyma w sierpniu w czasie pielgrzymki do Polski.

Procesja św. Stanisława z Wawelu na Skałkę

12 maja 2002 (kai) Odbędzie się tradycyjna procesja św. Stanisława z katedry na Wawelu do klasztoru paulinów na Skałce. W tym roku uroczystości na Skałce są duchowym

przygotowaniem archidiecezji krakowskiej do sierpniowej pielgrzymki Jana Pawła II. Na czele niezwykle kolorowego pochodu, tuż za krzyżem, idzie, młodzież szkolna, przedstawiciele, ruchów i stowarzyszeń, m.in. Trzeciego Zakonu św. Franciszka czy Akcji Katolickiej, delegacje parafii z całej archidiecezji, górale w strojach ludowych i poczty sztandarowe. Pochodowi towarzyszy bicie Dzwonu Zygmunta. Za relikwiami św. Stanisława i innych świętych maszerują kardynałowie, biskupi, członkowie kapituły, Kawalerowie Maltańscy, profesorowie, rektorzy wyższych uczelni, bractwa. Następnie kroczą kapłani i diakoni, klerycy, zakony męskie i żeńskie, grupy niepełnosprawnych, dwie orkiestry, Akcja Katolicka, Ruch Kościoła Domowego, policja i feretrony. Są także radni Krakowa, politycy, przedstawiciele gmin Małopolski. Szczególnego kolorytu nadają procesji osoby w strojach ludowych, mieszczańskich i szlacheckich. Uczestnicy marszu, oprócz relikwiarzu z czaszką św. Stanisława, niosą także relikwie wielu polskich świętych i błogosławionych: m.in. św. Wojciecha, św. Floriana, św. Jana z Kęt, św. Brata Alberta, św. Faustyny, św. Kingi, św. Jana z Dukli, bł. Salomei i bł. Bronisławy. W tym roku uczestnicy procesji modlą się w intencji Jana Pawła II i owoców jego sierpniowej pielgrzymki do Polski. Do sierpniowej wizyty Papieża nawiązuje też symbolika ołtarza na Skałce, przy którym biskupi odpowiadają Mszę św. pod przewodnictwem metropolity gdańskiego abp. Tadeusza Gocłowskiego. W centralnym punkcie ołtarza umieszczony jest obraz św. Stanisława, nad którym widnieje witraż Chrystusa Miłosiernego. Całość wkomponowana została w zarys fragmentu nawy świątyni gotyckiej, która ma symbolizować dzieje Kościoła krakowskiego. U góry umieszczony został napis: „Jezu – Męstwo męczenników - ufamy Tobie”. Kazanie na Skałce wygłosi w tym roku kard. Kazimierz Świątek z Białorusi.

Paweł

LISTY Z SERCA AFRYKI

Republika Środkowoafrykańska...

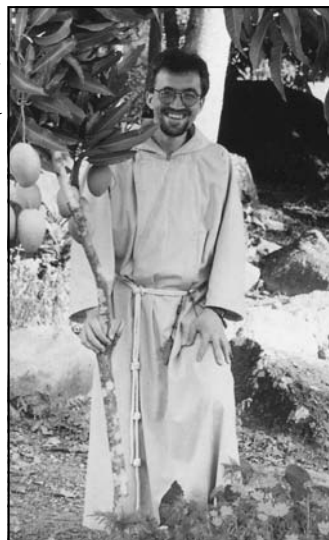
Jest taki kraj – zapomniany przez wielu, nigdy nie poznany przez innych. Jest taki kraj i naprawdę właśnie tak się nazywa. RCA nieznana pozostaje przede wszystkim z powodu swego położenia – odcięta od morza, a więc i od cywilizacji euroamerykańskiej, należy do najbardziej zapóźnionych krajów na świecie. Ale to położenie równocześnie usprawiedliwia nazwę, jaką temu państwu nadali jego mieszkańcy: Be-Africa – „Serce Afryki”...

W tym kraju od 1985 r. pracują polscy misjonarze z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Jednym z nich (od ponad siedmiu lat) jest brat Robert Wiczorek, który przed kilku laty gościł także w naszej parafii. W pracy misyjnej zajmuje się tym, czym wszyscy inni kapłani

– z kilkunastoosobowej grupki Polaków wyróżnił się wielością i wyjątkową długością przysyłanych przez siebie listów.

Listy te, nadsyłane po kilka w roku, przez kilka lat ukazywały się jako nieregularny dodatek do „Płomienia”. Od początku otrzymywały bardzo pochlebne recenzje od niemal wszystkich czytelników. Życzliwe ich przyjęcie i ciągle rosnące zainteresowanie poruszonymi w nich tematami zrodziły myśl, by udostępnić je szerszemu forum.

Przekazujemy więc do Waszych rąk książkę, która jest zbiorem listów pisanych odręcznie przez Polaka z Afryki do Polaków w Ojczyźnie. Zachęcam do jej



lektury każdego, kto lubi historię, geografie, czy opowieści przygodowe, ale przede wszystkim tych, którym nieobca jest idea misji katolickich. „Listy” są bowiem przede wszystkim świadectwem o Kościele katolickim w centralnej Afryce na przełomie tysiącleci. Świadectwem spisany przez jednego z tych, którzy „poszli na cały świat i nauczają wszystkie narody...”

Książka ta jest do nabycia w księgarniach katolickich na terenie Krakowa. Będzie również dostępna w pierwszej połowie lipca w Bieżanowie – postaramy się rozprowadzić ją w niedzielę po Mszach Świętych.

Poczuj, jak bije Serce Afryki.



GENERALNIE ZWOLNIJ

AKCJA „CYTRYNA CZY JABŁKO”

16.05.2002 przy S.P. nr 111 na ul. Bieżanowskiej w Krakowie została przeprowadzona akcja „Cytryna czy jabłko? Generalnie zwolnij”. W tym dniu dzieci z klas młodszych pod opieką swych wy-

chowawców, wraz z policjantami mierzyły prędkość przejeżdżających samochodów i zatrzymywały niektóre z nich. Jeśli kierowca jechał zgodnie z przepisami, dzieci wręczały mu jabłko, własnoręcznie przygotowaną laurkę oraz dziękowały mu za bezpieczną jazdę. Natomiast kierowcy, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość otrzymywali cytrynę do zjedzenia oraz upomnienie, jak również skierowanie na uzupełnienie wiedzy o przepisach drogowych w „Szkółce Sobotniej”.

Celem akcji było uświadomienie kierowcom, że szybka jazda jest przyczyną wypadków, których

ofiarami są bardzo często dzieci. Uświadomiła też dzieciom, że bardzo wielu kierowców (15 na 20 przed naszą szkołą) jeździ niezgodnie z przepisami o ruchu drogowym. Uczniowie obiecali, że będą zachowywali ostrożność wychodząc na ulicę.

**Nauczyciele kl. I-III
S.P. nr 111 w Krakowie**





WERNISAŻ

„Droga do światła”

Zgodnie z wcześniejszą obietnicą Pani Bożeny Gąwor, już po raz drugi Towarzystwo Przyjaciół Bieżanowa zorganizowało wystawę malarstwa i rysunku.



W niedzielę 26 maja 2002 roku, w auli pod nowym kościołem swoje prace zaprezentowała Pani Urszula Tatrzańska.

Wystawione pastele utworzyły jakby kolejne etapy w dochodzeniu człowieka do doskonałości; od całkowitego zagubienia, poprzez



rozumienie dobra i wreszcie znalezienie celu, stąd celna nazwa wernisażu „Droga do światła”.

Pani Urszula Tatrzańska jest absolwentką ASP w Poznaniu.

Obecnie mieszka i pracuje w Krakowie. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, wystrojem wnętrz, scenografią oraz działaniami przestrzennymi.

Warte podkreślenia jest to, że dodatkowo Pani Urszula zajmuje się pracą z osobami niepełnosprawnymi i jest autorką wielu programów na rzecz tych osób.

Jan





PRYMICJE

Jesteś kapłanem na wieki

Prymicje Księdza Mirosława

Od uroczystego przejścia z rodzinnego domu do bieżanowskiej świątyni rozpoczęły się Prymicje nowego kapłana Mirosława

go w Krakowie święceń kapłańskich udzielił ks. Kardynał Franciszek Macharski.

Poprzez włożenie rąk biskupich Metropolity Krakowskiego w Bazylice Katedralnej na Wawelu zostali wyświęceni: ks. Marcin Bętkowski (Kraków – św. Brat Albert), ks. Piotr Fąfrowicz (Zaskale), ks. Grzegorz Grzybowski (Paczków), ks. Andrzej Kielian (Nowy Targ), ks.

Robert Kowalczyk (Kojszówka), ks. Krzysztof Marcjanowicz (Kraków – św. Brat Albert), ks. Mirosław Niewiedział (Karniowice), ks. Paweł Palej (Nowy Targ), ks. Tadeusz Palenik (Orawka), ks. Adam Pietras ((Witanowice), ks. Marek Poznański (Wola Filipowska), ks. Piotr Romanowski (Sucha Beskidzka), ks. Marek Ślęczka (Dziekanowice), ks. Dariusz Talik (Maków Podhalański), ks. Marcin Twardosz (Krzyszkowice k/Myślenic), ks. Mariusz Wojdan (Kraków – Czyżyny), ks. Albert Wołkiewicz (Siedlce), ks. Mirosław Wysogład (Kraków – Bieżanów), ks.

Wojciech Zahradnik (Chełmek). Niedzielne uroczystości w Bieżanowie rozpoczęły się o godzinie 11:30 przy przystanku kolejowym Kokotów. Właśnie tutaj

uformowała się procesja, która ulicami: Jasieńskiego, Sucharskiego, Jędrzejczyka, Weigla i ks. Popiełuszki przeszła do kościoła pa-



Wysogłada. W niedzielę 9 czerwca ks. Mirosław odprawił swoją pierwszą Mszę Świętą w parafii, gdzie uczęszczał do szkoły i na katechizację.



Dzień wcześniej podczas uroczystej Mszy Świętej w katedrze Wawelskiej dziewiętnastu diakonom Seminarium Archidiecezjalne-





rafialnego w Biezanowie. Na czele procesji szły dzieci komunijne i dziewczęta ubrane w stroje kra-

kowskie, towarzysząc ks. Mirosławowi w drodze na Mszę Świętą Prymicyjną. W tej szczególnej chwili naszemu nowemu księdzu towarzyszyło również wielu Biezanowian.

W bramie biezanowskiego kościoła ks. Mirosława powitał ks. Bogdan Markiewicz, Proboszcz parafii Biezanów. Po krótkiej modlitwie przed obrazem Matki Boskiej Biezanowskiej równo o godzinie 12:30 rozpoczęła się uroczysta Msza Święta Prymicyjna, której przewodniczył ks. Mirosław Wysogład. Pod koniec Mszy Świę-



tej życzenia młodemu kapłanowi złożyli: ks. Proboszcz parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny i przedstawiciele organizacji działających na terenie parafii. **(bai)**



TEKST NADESŁANY

Nasze Kochane Dzieci

Tak zawsze będziemy się do Was zwracać, choćby Wam się wydawało, że jesteście już dorośli. Macie kilkanaście lub więcej lat, jesteście uczniami, studentami, niektórzy z Was już pracują, ale serca Wasze nadal są dziecięce. To Wy potraficie w tęczy na niebie rozpoznać życia odbicie, to Wy do dziś beztrudno liczyć ile kropek ma biedronka. A z drugiej strony chcecie być już dorośli, sami o wszystkim decydować. My dajemy wam możliwość podejmowania samodzielnych kroków, a gdy kogoś z Was spotka nieszczęście, mówimy cicho: wróć do chwil, kiedy w Twoim życiu

świeciło słońce.

Wspólnie tworzyście w oazie jedną wielką rodzinę. To tam biegniecie z radością w każdy piątek na spotkanie. Tam uczycie się kochać Boga i ludzi, tam łączą Was przyjaźnie, które często przetrwają na całe życie. To tam zaprosiliście w majowy wieczór nas, Rodziców, aby z okazji Dnia Matki zgotować nam ucztę duchową.

Dziękujemy Wam za piękny wieczór poezji, dziękujemy za to wielkie płonące serce ze świec. Tak serdecznie wyraziliście w prostych słowach to, co do nas czujecie. W niejednym matczynym oku zakręciła się łza wzruszenia, a za-

„Wracaj do domu swego dzieciństwa, wracaj, nawet gdy trudno jest wracać.”

razem dumy, że pośród Waszego zabiegania znaleźliście dla nas czas i serce. To tak mało a zarazem tak wiele.

My ze swej strony obiecujemy Wam prosić naszą Panią Biezanowską, aby otaczała Was swoją opieką, aby Wasza oaza rozkwitła jeszcze piękniej, by dobry Bóg zawsze stawiał na Waszej drodze Kapłanów oddanych Wam całym sercem. A kiedy w życiu napotkacie trudności, abyście zawsze mieli gdzie wrócić i aby zawsze ktoś na Was czekał.

Rodzice



ŚWIADKOWIE WIARY

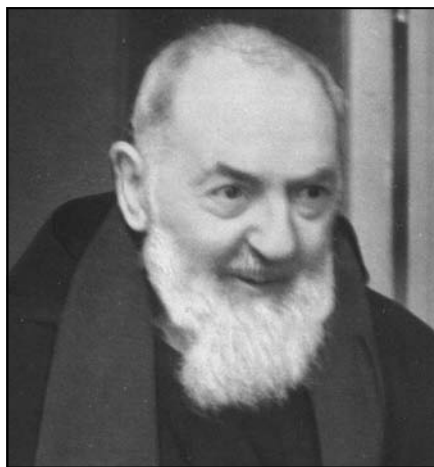
PADRE PIO Z PIETRELCINY(1887-1968)

Kiedy ukaże się ten numer „Płomienia”, ojciec Pio będzie już nie błogosławionym a Świętym Pańskim. Wiele osób pamięta jeszcze postać ojca Pio, wielu poznało go osobiście. Ja nie miałam takiej możliwości. Najwięcej jest wśród nas takich jak ja, którzy tylko słyszeli o tej wielkiej postaci. Na szczęście życie o. Pio zostało bardzo dokładnie opisane. Dzięki temu mogę dzisiaj zaprosić Was do spotkania z padre Pio – tych, którzy niewiele o nim wiedzą, aby poznali – tych którzy go znali, aby się cieszyli...

25 maja 1887r. w małym włoskim miasteczku Pietrelcine, przyszedł na świat Francesco Forgione. Niewiele wiadomo o jego dzieciństwie. Jako szesnastolatek Francesco wstąpił do franciszkanów – kapucynów w Benewencie i przyjął imię Pio. Siedem lat później otrzymał święcenia kapłańskie. Wówczas nasiliła się jego przedziwna choroba. Nikt nie znał jej przyczyny, nikt nie potrafił wyleczyć o. Pio. Kiedy umęczony chorobą zaczął coraz częściej tracić przytomność, władze zakonu odesłały go do domu rodziców. Zakonnik wybudował sobie za ich gospodarstwem niewielki szałas, w którym spędzał całe dnie – modlił się i pościł. W pewien ważny dla parafii w Pietrelcine piątek, a mianowicie w rocznicę daru stygmatów św. Franciszka z Asyżu, o. Pio nie przyszedł do domu na śniadanie. Zaniepokojona mama padre Pio poszła do jego szałasów dowiedzieć się dlaczego. Kiedy weszła zobaczyła syna biegającego po pokoju i machającego rękami. Musiało to komicznie wyglądać skoro zapytała go czy gra na niewidzialnej gitarze! O. Pio odpowiedział z uśmiechem, że nie chodzi o grę, ale o przenikliwy ból w dłoniach, który nagle się pojawił i nie chce ustąpić. Ponoć przy okazji tego zdarzenia widział o. Pio Jezusa i Maryję. Tego samego dnia pobiegł więc do proboszcza x. Salvatore Pannuelo, opowiedział mu o całym zajściu i na koniec poprosił: „Błagam, prosimy Chrystusa, by mnie uwolnił od tych znaków. Pragnę cierpieć, nawet umrzeć z bólu, ale chciałbym, aby to odbyło się w ukryciu”. Po wspólnych modlitwach stygmaty rzeczywiście zniknęły, pozostał jednak straszliwy ból. Ponadto cały czas rozwijała się tajemnicza choroba o. Pio. Zawieziono go na badania do Neapolu, jednak te niczego konkretnego nie wykazały. Zakonnik przestał jeść, nie był w stanie poruszać się o własnych siłach, nie odprawiał Mszy Św., ale codziennie

przyjmował Komunię Św. Miał silne bóle głowy, ucisk w piersiach, „chwile duchowej nędzy”. Taki stan trwał 5 lat. Przełożeni zakonu zastanawiali się czy nie powinien wrócić do stanu świeckiego. To nie na żarty przeraziło o. Pio – wydalenia z zakonu bardziej się lękał niż wszystkich mąk, które przeżywał!!!

Kilka lat później wyznał swojemu przewodnikowi duchowemu – o. Augustynowi, że na jednej z rąk otrzymał stygmaty, ale prosił Pana, by ten zechciał je ukryć i pozostawił samo uczucie bólu. Jednocześnie cierpiał cierniem koronowanie i biczowanie.

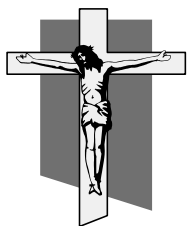


W 1918r. o. Pio przeżył jeszcze jedno niezwykle spotkanie - kiedy modlił się jak zwykle na chórze zakonnym, w pewnym momencie ujrzał dziwną postać trzymającą w rękach dwie żelazne włócznie płonące jak pochodnie. Wydało mu się, że owe włócznie przeszły i szarpiały jego wnętrze. Zapisał później w swoim notatniku, że został „pograżony w oceanie ognia”, a „całe wnętrze płacze krwią”. Postanowił całkowicie zawierzyć Bogu i poddać się wszechogarniającej sile. Był to ostatni etap przed pełną stygmatyzacją. Krąży kilka wersji tamtego wydarzenia. Najpewniejszą wydaje się ta, którą opowiadał o. Arcangelo. Mówił on, że kiedy zakonnicy modlili się na chórze przed wielką figurą Pana Jezusa

na krzyżu, wyrzeźbioną w cyprysowym drewnie, rozległ się głos dzwonu wzywającego wszystkich na posiłek. Bracia powstali i wówczas o. Arcangelo ujrzał sączącą się z dłoni o. Pio krew. Zapytał brata skąd się wzięła ta krew, a ten odpowiedział szorstko: „Niech się ojciec zajmie swoimi sprawami”. Początkowo kiedy przeczytałam te słowa byłam zdziwiona. Nie mogłam zrozumieć dlaczego tak wielki człowiek, który otrzymał tak wyjątkowe posłannictwo od Jezusa, mógł na grzeczne zapytanie tak niemiło zareagować. Szybko jednak zrozumiałam o. Pio. Jeśli rzeczywiście ta wersja wydarzeń jest prawdziwa i jeśli naprawdę o. Pio tak potraktował człowieka, który się o niego martwił, to jedynie podkreśla to ciężar ogromnego brzemienia, jakie przyjął na siebie o. Pio. Był tylko skromnym człowiekiem, który chciał się poświęcić Chrystusowi w ukryciu. Absolutnie nie chodziło mu o działanie na oczach świata. Nagle zupełnie niespodziewanie został obdarzony darem stygmatów. Rany dokuczały nie tylko niesamowitym bólem, ale również wyglądem – bardzo przyciągały uwagę ludzi. O. Pio niejednokrotnie prosił Pana o usunięcie ran – nie bólu, który powodowały, ale właśnie ich wyglądu. W liście do swego spowiednika napisał, że ma nadzieję, iż Jezus oddali od niego niepokój i zawstydzenie, których doświadcza przez zewnętrzne oznaki stygmatów. „Będę Go błagał – pisze o. Pio – jeszcze natarczywiej i nigdy nie przestanę wzywać Jego pomocy, by w końcu w swoim miłosierdziu oddalił ode mnie to udręczenie, nie ten ból, ponieważ wydaje mi się, że to jest niemożliwe, a ja chcę być napełniony bólem, ale by oddalił ode mnie zewnętrzne znaki, które są dla mnie zawstydzeniem, nieopisanym i niemożliwym do zniesienia upokorzeniem”.

Cdn.

Paulina



TEOLOGIA W ŻYCIU

Sprawiedliwość a miłosierdzie Boga

Jak pogodzić nieskończone miłosierdzie Boga z Jego czystą sprawiedliwością?

Wydaje się przecież, że jeśli Bóg w imię swej czystej sprawiedliwości nie ukarze grzesznego człowieka, to wówczas nie będzie sprawiedliwy. Natomiast jeśli ukarze nas za wszystkie nasze przewinienia, to nie jest Bogiem miłosiernym. Po ludzku rzecz ujmując, trudno jest pogodzić czystą sprawiedliwość Boga z Jego nieskończonym miłosierdziem. W rozważaniu o sprawiedliwości Boga zaznaczyłam, iż nie należy rozumieć jej w znaczeniu wymiennym. Bóg jest sprawiedliwy w tym znaczeniu, że dochowuje wszystkich swoich obietnic. On jest sprawiedliwy wobec siebie samego. Jeśli zatem obiecał gest miłosierdzia dla tych, którzy żałują, to jest wierny tej obietnicy, czyli jest sprawiedliwy. Z tego punktu widzenia nie należy dopatrywać się

sprzeczności w zestawieniu sprawiedliwości z miłosierdziem.

Wiedząc o tym, że Bóg jest sprawiedliwością, która jest miłosierdną i która jest miłosierdziem, które jest sprawiedliwe, musimy odkryć, że wszystko zależy od postawy człowieka. Człowiek może zawsze skorzystać z Bożego ułaskawienia, z Bożego miłosierdzia. Wystarczy tylko z jego strony wyznanie winy i wzięcie odpowiedzialności za zło, które popełnił. Należy tu podkreślić, że Bóg jest sędzią sprawiedliwym, ale On nigdy nie jest katem. Bóg jest sędzią sprawiedliwym ale jednocześnie jest Bogiem pełnym miłości, a będąc Miłością, nie może sam występować w roli oprawcy. Bóg czeka z przebaczeniem; Jego miłosierdzie jest oczekujące. Bóg oczekuje na najmniejszy gest ze strony człowieka, aby móc mu przebaczyć; Bóg chce aby człowiek skorzystał

z prawa ułaskawienia. Wszystko więc zależy od nas.

W tym, że Bóg jest miłosierny i że czeka z łaską na wszystkich grzeszników, jest wielka nadzieja, ponieważ możemy także prosić o ułaskawienie dla naszych braci. Już nie tylko możemy prosić o łaskę dla siebie, ale i o łaskę dla wszystkich, którzy wyrządzili wielkie krzywdy nie tylko jednostkom, lecz nawet całym narodom i całej ludzkości.

Dziękujmy Bogu za Jego nieskończoną miłość, za Jego ojcowską troskę o każdego z nas, a zarazem prośmy Go, abyśmy coraz pełniej odkrywali Jego miłosierdzie, które przejawia się z godziny na godzinę w naszym życiu i może przejawiać się w losach całego świata. Ostatecznie zbawienie nie jest gestem Bożej sprawiedliwości, ale jest właśnie gestem miłosierdzia Bożego.

Marta

TROCHĘ UŚMIECHU

– Wiesz, ten, którego poślubię, musi być bohaterem!

– Ależ kochana, nie przesadzaj! Tak fatalnie jeszcze nie wyglądasz!

* * *

– Ksiądz proboszcz taki przygnębiony, jakieś zmartwienia?

– Jutro przyjeżdża biskup na wizytację.

– Co to jest wizytacja?

– Panu jako młodemu mężowi łatwiej to wyjaśnić. Gdy do pana przybywa teść, to jest to wizyta, a gdy przybywa teściowa, to z wizyty robi się właśnie wizytacja.

* * *

– Słyszałem, że Wiesiek Kowalski kupił sobie nowy samochód?

– Przecież to nie jego!

– Skąd wiesz?

– Wczoraj mi powiedział, że to Toyota Karola.

* * *

Niezwykłe mięsisty zakonnik w pełnym stroju czeka na pociąg na hiszpańskiej stacji.

W zbliżającym się generale rozpoznaje szkolnego kolegę, z którym zawsze więcej go dzieliło niż łą-



czyło. Stare animozje kondensują się w złośliwość:

– Przepraszam, panie konduktorze, o której odchodzi pociąg do Madrytu?

– O osiemnastej dziesiąt. Ale w pani stanie nie radziłbym podróżować.

* * *

Król zwierząt wezwał poddanych i mówi:

– Ci z was, którzy są mądrzy przejdą na prawą stronę, a ci, co są ładni, na lewą.

Zwierzęta porzuciły, została tylko żaba. Lew pyta:

– A ty co?

– Przecież się nie rozerwę – odpowiada żaba.

Wybrał:

Jan



MŁODYM

A chciałam być piękna...

Edyta dokładnie pamięta, jak kroila rzodkiewkę na cienkie plasterki. Zjadała po jednym i wchodziła na wagę sprawdzić, czy nie przytyła. Potem pomidor; dzielony na małe części wystarczał na trzy dni. Raz zjadła jajko. Była przerażona. Wpatrywała się w sterczące ślicznie kości biodrowe, czy nie zaczęły im nagle pokrywać tkanka tłuszczowa. Ważyła 26 kg. O anoreksji mało, kto wtedy w Polsce słyszał, a już na pewno nie w jej miasteczku. Leczone ją na wszystko. Podejrzewano białaczkę, ale nikt nie potrafił pomóc. Pielęgniarki pobierające krew nie mogły wkuć się w żyłę wychudzonego ramienia i krzyczały na matkę, jak mogła dopuścić, żeby dziecko było w takim stanie. Matka tylko płakała i nie rozumiała, co się dzieje. Dlaczego jej dziecko postanowiło właśnie umrzeć z głodu. – Czasem, żeby zrobić jej przyjemność, prosiłam, żeby upiekła sernik – wspomina Edyta. – Ale po kryjomu brałam 10 tabletek przeczyszczających albo szłam wymiotować. Uwielbiałam gotować dla rodziny, czuć zapach jedzenia, dotykać go, pilnować, żeby wszyscy zjedli. Ale nigdy nie próbowałam tych potraw, nawet w trakcie gotowania. Oblizanie łyżki to byłoby obżarstwo, które nie mieściło mi się w głowie. Na początku odchudzanie dawało niesamowitą satysfakcję. Czuła się zgrabna i atrakcyjna. Zaczęła chodzić na imprezy i dyskoteki. I chudła dalej. Pierwszy niepokojący sygnał to były wypadające włosy. Potem straciła okres, a na szyi wyrósł jej jakiś dziwny meszek. Waga szła w dół coraz szybciej.

Szyłam sobie ciuchy na studniówkę – wspomina. – Poszłam do miary i gdy dwa tygodnie później odbierałam ubranie, wszystko ze mnie spadło. Trzeba było pospinać agrafkami. W ciągu roku straciła prawie połowę wagi, z 50 kg schudła do 26. W ciągu tego roku oboje rodzice osiwieli. Żeby ich pocieszyć, udawała, że je. Chowała jedzenie do puszek, zakopywała w doniczkach,

topiła w sedesie. – To była obsesja, nie mogłam przestać. Siedziałam całymi dniami zamknięta w pokoju i myślałam wyłącznie o jedzeniu: co zjadłam, co zjem jutro, ile to kalorii – opowiada. – Nie wiem, jakim cudem udało mi się zdać maturę i egzaminy na studia...

Problem, którym chcę się dzisiaj podzielić nie jest nowy i każdy z czytelników na pewno, o chorobie zwanej bardzo dosadnie jadłowstrętem psychicznym (anorexia nervosa), coś powiedzieć może. W zasadzie zaczynają się wakacje i można byłoby poruszyć jakiś temat lekki, łatwy i przyjemny. Z drugiej jednak strony właśnie, dlatego, że zaczynają się wakacje, robi się ciepło i wysokie temperatury wymuszają na nas zrzucenie z siebie warstw odzieży, a problem wyimaginowanej nadwagi powraca jak bumerang. Właśnie, dlatego problem anoreksji w miesiącach letnich wzrasta tak znacznie. Inna przyczyną jest również to, że właśnie w miesiącach letnich odbywają się egzaminy do szkół średnich i wyższych, które stanowią moment zwrotny w życiu wielu młodych ludzi. Stawiający ich w nowej sytuacji, w gronie nowych znajomych, wśród których każdy chce wypaść jak najatrakcyjniej pod każdym względem. Anoreksję, dlatego można by nazwać śmiertelną chorobą przenoszona drogą do doskonałości

Jedni wymawiają słowo anoreksja z szyderstwem, przekonani, że to nie choroba, ale kaprys panienek goniących za modą na szczupłość. Inni – z przerażeniem, bo anorektyczki wydają się im tragicznymi ofiarami naszych zabieganych i komercyjnych czasów. Istota tej „choroby perfekcjonistek” leży w ich psychice. Współczesny kult ciała sprzyja jej tak, jak w średniowieczu sprzyjał kult ducha.

Moda to tylko wyzwalacz, pretekst, pociągnięcie za spust. Anoreksja jest dużo starsza od popkultury. Psychiatrzy czytając dziś żywoty świętych, takich jak brodata Wilgefortis czy Katarzyna ze Sieny, która

zwracała nawet zjedzony listek sałaty, nie mają wątpliwości, że to pierwsze opisy jadłowstrętu psychicznego. Kiedyś anoreksję mógł wyzwalać i usprawiedliwiać kult Boga, dziś – kult ciała. Współczesne anorektyczki z perfekcyjną sumiennością realizują wzorzec przekraczając granice ideału kulturowego, tak jak kiedyś umartwiający się zakonnicy i mniszki przekraczali granice ludzkiej słabości, bezkompromisowo odczytując religijne wezwanie do wyrzeczeń. Według psychiatrów typowa anorektyczka to dziewczyna drobnej budowy, o skłonnościach perfekcjonistycznych, ambitna i niezadowolona z siebie. Inni dodają: introwertyczna, skrupulatna, posłuszna, uległa, także wobec mody, raczej konformistycznie nastawiona do świata. Owładnięta potrzebą sukcesu i samokontroli.

„Niejedzenie to oznaka siły, jedzenie – słabości. Nie przyznam się przed nikim, że jestem głodna, nie przyznam się do tego nawet samej sobie. To daje mi poczucie bezpieczeństwa, choć wiem, że takie spojrzenie na siebie nie jest zbyt mądre. Anoreksja to moja znienawidzona choroba, a jednocześnie najlepsza przyjaciółka” – pisze jedna z chorych. „Ona daje im poczucie wyjątkowości, wtajemniczenia”. Te ambitne dziewczyny nie są w stanie sprostać wszystkim wymaganiom, jakie stawia przed nimi życie, szkoła, rodzina. A w niejedzeniu i chudnięciu mają pełną kontrolę nad sukcesem. Nawet, gdy odnajdują jakieś racjonalne przesłanki, dotyczące konieczności poprawy ich złego stanu zdrowia, to zaraz w podświadomości odzywa się jakby ich drugie ja nakazujące nie jeść w obawie przed ewentualnym przybraniem na wadze.

Każdy, kto zawędrował kiedykolwiek na internetową listę dyskusyjną dla anorektyczek lub bulimiczek był przerażony drakońskimi sposobami odchudzania. Poradami jak można w dyskretny sposób pozbyć się jedzenia, którym ktoś ich poczęstuje, a

także adresami stron internetowych, na których można obejrzeć zdjęcia współczesnych świętych anoreksji: piosenkarki Karen Carpenter, której śmierć w latach 80 sprawiła, że wokół choroby zrobiło się głośno, czy słynnych bliźniaczek, Samantha i Michaeli, dwóch wtulonych w siebie szkieletów, śmiertelnych ofiar anoreksji.

Anoreksja to szczyt góry lodowej. Pod spodem jest kłębowisko kompleksów, lęków, zahamowań, niepewności. Gdy choroba trwa zbyt długo, staje się drugą tożsamością. – Wtedy odpowiedź na pytanie: kim jestem? – brzmi: Jestem anorektyczką. Często mówi się, że anoreksja to choroba okresu dojrzewania, gdy zmieniające się ciało koncentruje uwagę, a niepewność własnej atrakcyjności jest szczególnie dręcząca. Bardzo często towarzyszy im depresja, która zatrzaskuje je we własnym wnętrzu. Ich życie zwalnia: spada puls, rytm serca, obniża się temperatura ciała. Nie jedząc popełniają jakby rozłożone na raty powolne samobójstwo. Wpadają w anemię, u większości anorektyczek postępuje osteoporoza i problemy hormonalne, na ciele pojawia się delikatne owłosienie, a skóra staje się sucha i łuszcząca. Nigdy nie zapomnę wyglądu jednej z moich koleżanek ze studiów, która nie mogąc wyjść po schodach na zajęcia poprosiła nieśmiało naszego kolegę, czy mógłby ją wynieść na drugie piętro na rękach.

Zdarza się, że chorują także kilkuletnie dzieci. Anoreksja staje się dla dziecka formą komunikacji z bliskimi. Jest wołaniem: o pomoc, opiekę, uwagę. Kasia przestała jeść mając 11 lat. „To nie było odchudzanie. Wtedy nie wiedziałam, dlaczego nie jem. – Dziś myślę, że to była podświadoma manifestacja, żeby rodzice bardziej się mną zajęli – mówi. – Całymi dniami pracowali, a ja siedziałam z dziadkami. I ciągle powtarzali, że nauka jest najważniejsza i że muszę być najlepsza. Nienawidziłam siebie, czułam, że nie jestem taka, jak powinnam być. Kiedy przestałam jeść, skończyło się mówienie o szkole. Zaczęli mnie traktować inaczej. Bałam się, że gdy wyzdrowieję, wszystko zacznie się od

początku. Podczas egzaminów do liceum pod wpływem stresów anoreksja zmieniła się w bulimię. – Zjadałam bochenek chleba, kostkę masła, wafelki, kilka tabliczek czekolady i zaraz biegłam to zwracać. Przez ostatni rok objadałam się i wymiotowałam prawie non stop, sześć – siedem razy dziennie – wspomina. Dostawałam szału, gdy ktoś przeszkodził mi w jedzeniu. Przestałam sobie radzić ze szkołą, z życiem, ze sobą. Zamykałam się w pokoju i zakrywałam twarz włosami. Często myślałam o samobójstwie”

Te ambitne dziewczyny nie są w stanie sprostać wszystkim wymaganiom, jakie stawia przed nimi życie, szkoła, rodzina. A w niejedzeniu i chudnięciu mają pełną kontrolę nad sukcesem.

Jadłowstręt psychiczny to choroba śmiertelna, więc czasem hospitalizacja jest po prostu konieczna, choć z drugiej strony, właśnie to w tej placówce, w której chorzy a raczej chore na anoreksję, – bo w 95% są to dziewczyny, powinny się leczyć, kontaktują się ze sobą i wspierają w odchudzaniu nawet w szpitalu. Chore stymulują się wzajemnie, uczą się liczyć kalorie, wymieniają diety. Kiedyś czytałam o przypadku, gdzie w jednym ze szpitali cztery anorektyczki, gdy zamykały się wieczorem drzwi ich pokoju, ćwiczyły wspólnie do trzeciej nad ranem...

Chorem, które trafiają do szpitala, przez pierwsze dni wolno wstawać z łóżka tylko na posiłki i do toalety. Jeśli odmawiają jedzenia, są karmione przez sondę. Za każdy kilogram, który uda im się przytyć, dostają przywilej: spacer, odwiedzin, możliwość telefonowania. Podczas posiłków są dokładnie pilnowane przez pielęgniarki, bo anorektyczki, żeby nie jeść, potrafią wymyślić najbardziej niesamowite sposoby, jak pozbyć się jedzenia: wkładają je do uszu, wrzucają do foliowych woreczków schowanych w rękawach, wsmarowują masło we włosy, chusteczkami wysączają płyny i suszą na kaloryferze.

Nawet te chore, które teoretycznie deklarują, że chcą przytyć, są przerażone każdym gramem, który przybywa na wadze. Ich obraz siebie jest zazwyczaj całkiem nierealny.

Proszone o plastyczne przedstawienie swojego ciała malują rozlażle sylwetki, lepią grube potwory. Pytane o wygląd innych anorektyczek opisują je jako obrzydliwe, wychudzone szkielety, ale siebie, choć ważą tyle samo, co tamte, ciągle postrzegają jako zbyt grube. To paradoksalny i przerażający widok, gdy dziewczyna, która wygląda, jakby przed chwilą opuściła Oświęcim, przygląda się sobie i mówi: „Tak ogólnie jestem już szczupła, ale jeszcze tu mam za dużo tłuszczu” i naciąga palcami opiętą na sterczących kościach skórę. Terapeuci fotografują je w bieliźnie, kręcą filmy wideo, obrysowują sylwetkę na płachcie papieru, żeby spojrzeć na siebie z dystansu i zobaczyć prawdę. Czasem taka konfrontacja z rzeczywistością pomaga, a czasem zmusza do niej wycieńczone głodówką ciało. Jednym jako sygnał alarmowy wystarcza wypadanie włosów, omdlenia czy spowodowany awitaminozą szkorbut. Często momentem przełomowym stają się dopiero zniknięcia mózgowe, bo ambitne perfekcjonistki nie chcą się pogodzić z zaburzeniami pamięci i koncentracji.

To niesamowite, jak przekroczywszy niezwykle cienką granicę, w pogoni za pięknem ciała i perfekcyjną sylwetką potrafimy niszczyć samych siebie i swoje organizmy. Ktoś może przecież powiedzieć, że odchudzają się prawie wszystkie kobiety, a na tą jakże ciężką chorobę zapadają tylko niektóre. Owszem, ale nigdy nie możemy przewidzieć, czy to właśnie nasze ciało nie będzie ogromnie wrażliwe na utratę nawet niewielkiego procenta swojej wagi. Nigdy nie wiadomo, kiedy odezwie się w nas to drugie „ja”, nie znające umiaru w niejedzeniu i w niepiciu, a przerastające nas siłą w dążeniu do samouniعةstwienia.

Wykorzystujmy lato i piękną pogodę po to by się cieszyć naszym zdrowiem i urodą. Wszak piękno i uroda człowieka nie kryje się Na szczęście tylko w ciele, ale i w duszy. I to ona a nie mniejsze lub większe fałdki tłuszczu sprawia, że jesteśmy różni i piękni zarazem!

Cudownych i słonecznych wakacji życzy Iwona!!!

Iwona



MOJA KSIĄŻKA

KRAKOWIANOM O KRAKOWIE

Miałam pisać o czymś innym, ale kilka dni temu wpadła mi w ręce książka Leszka Mazana „Kraków dla początkujących”. Może się ktoś zżymać, że właśnie taką pozycję wybrałam dla ludzi mieszkających w Krakowie, ale wiem, że niestety wielu z nas na Wawelu było z wycieczką klasową (dla niektórych są to niemal zamierzchłe czasy...) a do większości zabytków po prostu przyzwyczailiśmy się przechodząc obok nich codziennie w drodze do pracy i z pracy. I nie zawsze znamy ich historię, a to wielka szkoda. Tak więc warto zajrzeć do tej książki, aby odświeżyć nasze wiadomości na temat miasta, gdzie przyszło nam mieszkać lub – dla tych bardziej „znających” – popatrzeć na Kraków z przymrużeniem oka.

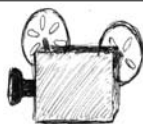
Bo jak można na poważnie potraktować historię powstania miasta, która według Leszka Mazana wyglądała następująco (w moim skrócie). *W bardzo zamierzczłym paleolicie, między bagnami, wąską dróżką wiodącą od szeroko rozlanej rzeki, włócił się zgarbiony, podpierający się ogromną maczugą, przyodziany w skórę jakiegoś zwierzęcia człowiek ze świeżym guzem na głowie. Za nim dreptała „płeć żeńska” ciągnąca za sobą kilkoro dzieci. Pogoda była fatalna, świat wydawał się ponury i zły. Rodzaj żeński gderliwie narzekał, męczyzna zaś uspokajał ją łagodnie rzucając krótkie „Zamknij się”. Doszli do wysokiej wapiennej skały, gdzie znaleźli smoczą jamę, którą zaanektowali dla siebie. I wleźli do środka, i mieli jeszcze dużo dzieci. I tak zaczęło się ludzkie osadnictwo pod Wawelem.* To tylko mój skrót – zainteresowanych odsyłam do książki.

Autor drobiazgowo opisuje budowę Rynku, historię hejnału, radosne „odstoliczenie” i jego skutki, Sukiennice i dorożki, zagłada na Wawel, przypomina (nieraz we własnej wersji) legendy, składa ukłon w stronę ludzi, dzięki którym Kraków jest taki, jakim go znamy.

Polecam serdecznie. Lektura tej książki przyda nam się szczególnie teraz, na wakacje. Być może znajomi lub rodzina, którzy zatrzymają się w naszych domach, będą domagali się od nas oprowadzenia po Krakowie. A wtedy bogaci – dzięki Leszkowi Mazanowi – w dobrą znajomość nietuzinkowych historii o Krakowie będziemy mogli zabłysnąć i zapisać się we wdzięcznej pamięci naszych gości.

Ewa

Kraków dla początkujących, Leszek Mazan, ANA-BASIS, Kraków 1994.



MÓJ FILM

ZA DRZWIAMI (KUCHENNYMI)

Akcja filmu „Gosford Park” toczy się w listopadzie 1932 roku. Do wiejskiej posiadłości zjeżdżają szlachetnie urodzeni goście wraz ze służbą, aby uczcić urodziny właściciela domu – sir Williama. Wśród zaproszonych na przyjęcie znajduje się również hollywoodzki producent szukający natchnienia do zrealizowania kolejnego filmu. Przez cały weekend trwać będzie zabawa: wystawnym posiłkom, polowaniom i rozmaitym grom nie będzie końca. My zaś będziemy mogli zaobserwować pełne obłudy i pogardy nastawienie brytyjskich wyższych sfer do amerykańskiego filmowca. Staniemy się również świadkami knucia intryg, pomówień, małostkowości i rozmaitych dziwactw zmanierowanych bogaczy. Jednak to nie szlachetnie urodzeni, ale służący są głównymi bohaterami filmu i to ich oczyma obserwujemy wszystko, co dzieje się w domu. Robert Altman serwuje nam pełen przekrój przez tę małą społeczność: od majordomusa począwszy na pomywacze kończąc. Wszyscy oni pełnią konkretne funkcje w domu i podobnie jak wśród państwa bawiącego na salonach, tak i w ich gronie panuje ściśle określona hierarchia. Nieświadomie przejmują pewne nawyki od tych, którym służą i którymi niejednokrotnie pogardzają stosując np. podział na równych i równiejszych w swoim własnym środowisku.

Gosford Park to jeden dom, lecz dwa odrębne światy tętniące osobnym życiem i odmiennymi problemami. Altman skupił się bardziej na tych stojących niżej w hierarchii, bo ich świat wydaje się być ciekawszy i bardziej tajemniczy. Odślania ich małe problemy i wielkie dramaty rozgrywające się za drzwiami kuchennymi. Udało mu się stworzyć obraz pełen ironii, sarkazmu i dobrego humoru. Umiejętnie połączył elementy filmu obyczajowego z komedią, wprowadzając nawet zagadkę kryminalną godną Agaty Christie. Wielkim atutem „Gosford Park” jest również perfekcyjny scenariusz (nagrodzony Oscarem 2001) i znakomity montaż, sprawiający, że widz nie nudzi się mimo ponad dwugodzinnego seansu. Altman nie moralizuje i nie rozczula – zrealizował „Gosford Park” z właściwym sobie chłodnym dystansem i to jest chyba największą zaletą tego filmu.

Michaela

„Gosford Park” reż. Robert Altman; scen. Julian Fellowes; zdj. Andrew Dunn; muz. Patrick Doyle; scenogr. Stephen Altman. Wyk.: Eileen Atkins, Bob Balaban, Alan Bates, Charles Dance, Stephen Fry, Michael Gambon, Tom Hollander, Derek Jacobi, Kelly McDonald, Helen Mirren, Jeremy Northam, Maggie Smith, Kristin Scott Thomas, Emily Watson. Wlk. Brytania – USA, 2001.



MINIATURA

POGODNE DNI

Wsumie to jesteśmy bardzo dziwni.

W upalne dni, gdy wydaje się nam, że powietrze z każdą minutą staje się coraz gęstsze, że już bardziej gorąco być nie może, że jeszcze chwila a wyparujemy, gdy już nie możemy nic więcej z siebie ściągnąć, a na dodatek, gdy siedzimy w dusznym biurze – to wtedy marzymy o chłodniejszym dniu, o deszczu szumiącym w rynnach.

Gdy niebo zasłonią ciężkie, ołowiane chmury, gdy już trzeci dzień

siąpi deszcz, który od czasu do czasu przechodzi w gwałtowną ulewę, gdy porywisty wiatr nie pozwala wyściubić nosa z domu, gdy trudno jest przejść suchą nogą po ulicy, a pojawienie się na chodniku grozi błotnym prysznicem nagle wyskakującym spod kół pędzących samochodów – wtedy marzy się nam upalny dzień pod błękitnym niebem.

W zimie marzymy o lecie, jesienią z tęsknotą wypatrujemy wiosny. Raz jest nam za zimno, raz za ciepło; rzadko zdarza się, żeby by-

ło „w sam raz”, niestety.

Wystarczy przecież tylko umieć cieszyć się z tego, co zostało nam dane. Cieszyć się każdym dniem, nieważne jaką pogodę niesie ze sobą. Cieszyć się ludźmi, których mogliśmy spotkać, cieszyć się tym, że możemy żyć, cieszyć się każdym dobrem, które nas spotyka.

A wtedy dzięki radości, którą mamy w sobie każda pogoda, nawet ta najbardziej deszczowa, będzie piękna.

Ewa



PO PROSTU

Piłkarze prowincjonalni

Reżym wydawniczy naszego „Płomienia” nie pozwala na napisanie tej wstępnej oceny dokonań naszych futbolistów po wszystkich meczach grupowych w Mistrzostwach Świata w piłce nożnej Korea – Japonia 2002. Jednak już po zobaczeniu dwóch meczów można powiedzieć, że występ ten jest zupełnym nieporozumieniem.

Przed Mistrzostwami „dmuchano” w balon. Bardzo dobre występy w eliminacjach, a co więcej niezła gra napawała jednak optymizmem. Jednak już późniejsze występy były coraz słabsze. Optymizmem napawało również losowanie grup. Korea, Portugalia i Stany Zjednoczone Ameryki wydawały się być przeciwnikami do ogrania. Wszyscy, no prawie wszyscy byli zadowoleni. Najbardziej piłkarze i trenerzy, którzy jednym głosem zapewniali; „Jedziemy po medal”. Typowo polskie. Wielki słowom nie towarzyszy jednak praca, wysiłek, w tym przypadku po prostu ciężki trening. Arogancja, wielka pewność siebie i megalomania, nie poparte są jednak umiejętnościami i talentem. W takim przypadku przeszkadza wszystko, a to zbyt wolno śpiewany Mazurek Dąbrowskiego, a to opad deszczu, choć w tym przypadku ponoć miało to sprzyjać naszym kopaczom. Nie zauważają oni, że po prostu nie mają wystarczających umiejętności, a w większości „grzanie ławy” w średnich zachodnich klubach nie sprzyja ich podnoszeniu. Piłkarze, a również trenerzy osiągnęli cel, którym był awans do Mistrzostw. Zgarnęli godziwe pieniądze. Później była już dobra mina do złej gry. Rozdzielanie uśmiechów,

obrażanie się. W końcu dzielono skórę na niedźwiedziu i przydzielono sobie medal. Typowo polskie. Buta i pycha.

Nie umiemy rozwijać sukcesu. Tym sukcesem był awans do Mistrzostw. Spoczęto na laurach. Patrząc na grę naszych „mistrzów” z przykrością należy stwierdzić, że byliśmy najslabszym zespołem na tych Mistrzostwach. Już bowiem taki zespół Arabii Saudyjskiej po klęsce w meczu z drużyną Niemiec (8 : 0) w następnym walczył bardzo ambitnie przegrywając z Kamerunem tylko 1 : 0, stwarzając wiele sytuacji pod bramką przeciwnika, oddając na nią wiele strzałów. Wszystkie zespoły, z wyjątkiem Polski walczą ambitnie, nasi piłkarze oprócz przywar które wymieniałem powyżej nie reprezentują niczego.

Nie umiemy przegrywać. Prostackie zachowania naszych piłkarzy na boisku, a także poza nim denerwują. Jednak oni nadal uważają, że grają dobrze.

Te typowo polskie przywary i zachowania większości naszych piłkarzy nie wzięły się jednak z niczego. Tak zachowuje się i postępuje duża część naszego społeczeństwa. Nie wszyscy.

Nie ma szans awansu naszych piłkarzy, jednak to że zmienia się mentalność naszego społeczeństwa, doceniana jest wartość pracy stwarza nadzieję na lepsze podchodzenie do swych obowiązków nowych pokoleń graczy, nie tylko piłkarzy. Być może to oni w następnych mistrzostwach będą umieli osiągnąć sukces. Chciałoby się napisać, że jest to typowo polskie.

Zbyszek

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW



Świętowanie jubileuszu

Z inicjatywy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich

krament 25 lat i 50 lat temu. Uczestniczyły trzy pary złotych jubilatów oraz siedem par obchodzących

srebrny jubileusz.

Liczenie zgromadziła się rodzina.

Piękną ho-

mięlię wygłosił Ks.

proboszcz Bogdan

Markiewicz,

podkreślając

znaczenie

trwałości

małżeństwa.

Zwłaszcza

w obecnych czasach, gdy tak

wielu młodych ludzi unika

zawarcia związku małżeń-

skiego żyjąc

w konkubinacie. Mał-

żonkowie odnowi-

li swoje śluby.

Otrzymali

pamiątkowe

błogosławieństwo

od Ks. Kar-

dynała F.

Macharskie-

go.

Po Mszy

Św. Jubilaci uczestniczyli w krótkiej prelekcji z udziałem przedstawiciela Duszpasterstwa Rodzin,

pani Jadwigi Wro-

nicz. Spot-

knięcie miało

miejsce w

Katolickim

Domu Kul-

tury „Eden”.

Radny, pan

Stanisław

K u m o n

wzniósł to-

ast za zdro-

wie jubilatów, wśród których byli Jego rodzice. Rozpoczęta tradycja

jubileuszów będzie kontynuowana.

Anna Leszczyńska-Lenda



Koła nr 9 w Bieżanowie oraz Proboszcza Ks. B. Markiewicza w Parafii p.w. Narodzenia Najświę-



szej Maryi Panny została odprawiona uroczysta Msza Św. dla małżeństw, które zawarły ten sa-



AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW



IX Dni Bieżanowa – Turniej Dzikich Drużyn

Jak poprzednio, tak i IX Dni Bieżanowa były okazją dla pokazania umiejętności piłkarskich naszej młodzieży. Tegoroczny „Turniej Dzikich Drużyn” zgromadził rekordową liczbę drużyn i zawodników. Do turnieju zgłosiło się 16 drużyn z łączną ilością 128. zawodników. Był on

czu pokonała **DŹDŹOWNICE** zdobywając I miejsce i wygrywając turniej. Drużyna **KS KAPUŚCIANKA** od początku turnieju była wyróżniającym się zespołem, w którym już w eliminacjach można było dopatrywać

się przyszłego zwycięzcy.

Również jako jedyna miała zorganizowaną i dopingującą ich widownię. Bardzo dużym zaskoczeniem była postawa drużyny **DŹDŹOWNIC**, która pomimo najmłodszego wieku zdołała awansować do finału i stoczyć w nim wy-

równaną walkę. Królem strzelców wśród drużyn szkół podstawowych został Tomek Chlipała – **DŹDŹOWNICE** (III klasa !!! – Szk. Podst. nr 124) strzelając w całym turnieju 12 bramek! Drużyna ta stanowić będzie prawdopodobnie ozdobę następnych rozgrywek Dni Bieżanowa.

W grupie gimnazjalistów doszło do bar-

dzo zaciętego i wyrównanego pojedynku pomiędzy zdecydowanie najlepszymi drużynami całego turnieju: **CZERWONYMI DIABŁAMI** (prawie angielski Liverpool), a **BIEŻANOWSKIMI BYCZKAMI**.



Mecz w podstawowym czasie zakończył się remisem 1:1, a zarządzona dogrywka nie przyniosła rezultatu. Rozstrzygnęły go dopiero rzuty karne, w których lepszą drużyną (4:2) okazały się **CZERWONE DIABŁY** dowodzone przez Pawła Żurka, króla strzelców gimnazjalistów. Liderem **BIEŻANOWSKICH BYCZKÓW**, które zajęły co prawda drugie miejsce, ale nie ustępowały umiejętnościami zwycięzcom był Paweł Michalik.



Brawa dla wszystkich uczestników turnieju za pokazane umiejętności i zaangażowanie w grę. Nagrody ufundowała firma Heban i Stowarzyszenie Rodzin Katolickich

Jak co roku turniej zorganizowali i poprowadzili panowie: Grzegorz Bałda, Robert Chlipała, Stanisław Puto, którzy już dzisiaj zapraszają na kolejne rozgrywki za rok.

Grzegorz Bałda



także pierwszym, w którym zastoso-
sowano podział drużyn na szkoły
podstawowe i gimnazja, dopasowu-
jąc go do wieku startujących
zawodników. Przygotowania do
turnieju oraz mecze eliminacyjne
trwały przez niespełna miesiąc, a
IX Dni Bieżanowa stały się ich
ukoronowaniem i widownią roz-
grywania meczy półfinałowych i
finałowych.

W grupie szkół podstawowych
w finałowym meczu dowodzona
przez Grzegorza Kumona **KS KA-
PUŚCIANKA**, po zaciętym me-



AKTUALNOŚCI**BIEŻANÓW****IX DNI BIEŻANOWA – LISTA SPONSORÓW**

- 1 Dzielnica XII Grant pt. IX DNI BIEŻANOWA,
- 2 Janusz Ochwat Biuro Turystyczne „Olimp” S.C., ul. Zwierzyniecka 30 Wczasy 13-to dniowe Hiszpania dla 2 osób,
- 3 Firma HEBAN s.c. Stanisław Steinhof i s-ka ul. Kosocicka 7 Nagrody rzeczowe, gotówka,
- 4 PPHU SERPOL S.C. ul. Drożdżowa 2 Gotówka + nagrody dla uczestników,
- 5 Wytwórnia Drożdży Piekarskich spółka z o.o. ul. Drożdżowa 5 Gotówka,
- 6 MPK, ul. Brożka 3 Bilety wolnej jazdy 5 szt.
- 7 „KW trade” Sp. z o.o. ul. Mała Góra 91b Gotówka, nagrody dla uczestników,
- 8 PHP GASPORT Waldemar Galus Sprzęt sportowy,
- 9 Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe „RESS” Elżbieta Szelaż, ul. Ślósarczyka 20 Podkoszulki z logo Dni Bieżanowa,
- 10 Zakład Elektryczny Dudek Grzegorz, ul. Gardowskiego 59 Materiały i obsługa elektryczna,
- 11 Maria Mocarska Salon Ślubny „MAJA”, ul. Topolowa 36 Suknia na wielką okazję,
- 12 „MAKR” S.C. ul. Magazynowa 1B Stroje kąpielowe,
- 13 Firma Przewozowo - Usługowa „Grzegorz” Grzegorz Wcisło, ul. Bieżanowska 219 Wycieczka jednodniowa do Krynicy dla 40 osób,
- 14 Zakład Krawiecki Elżbieta i Wojciech Ludwin, ul. Duża Góra 2 Nagrody rzeczowe,
- 15 Energopol Sp. z o.o. Przyjęcie dla jubilatów,
- 16 „MAGILLO” Marcin Klisiewicz, ul. Lipowskiego 28 Kolacja 10 szt.
- 17 Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Nagrody Turnieju Dzikich Drużyn,
- 18 Zakład Kaletniczy Stanisław Grochal ul. Jasińskiego 15 Torebki – 10 szt.
- 19 P.P.H.U „RAMEKSIM” S.C. B. i R. Cieluch ul. A.Habeli 6 Nagrody rzeczowe – lustreczka + 4 akwaria,
- 20 Wytwórnia Kosmetyków „Izyda” ul. Bagrowa 2 Gotówka,
- 21 Apteka Prywatna „POD WIEŻĄ” Danuta Rybka, ul. Ks. Popiełuszki 35 Nagrody rzeczowe,
- 22 Pracownia Cukiernicza „Vera” Katarzyna Wójcik Wypieki,
- 23 Firma „LAMPION” Czesław Wesołowski Czarnochowice 131, Zakład ul. Ochocza 11 Lampy ogrodowe 4 szt.
- 24 Zygmunt Sosenko Klasery ze znaczkami,
- 25 „IGLO-KRAK” Kraków Użyczenie sprzętu chłodniczego, dostawa towaru,
- 26 Sklep Ogólnospożywczy Czesław Bochenek, ul. Pruszyńskiego 16 Nagrody rzeczowe,
- 27 Ośrodek Szkolenia Kierowców „JERRY” J. Dzięgiel ul. Popiełuszki 35 50% zniżki na kurs prawa jazdy,
- 28 Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Stary Bieżanów” lek. T. Zwinczak Piłki koszykowe i nożne 8 szt.
- 29 Pracownia Złotnicza Jerzy Janaszek ul. Sucharskiego 85 Artykuły srebrne,
- 30 Anonimowy sponsor Rower,
- 31 Wspólnota Gruntowa do Zagospodarowania sp. z o.o. ul. Ślósarczyka Gotówka,
- 32 „TRANS-IGLO” Nagrody rzeczowe,
- 33 Sklep Spożywczo-Przemysłowy B. Mytnik ul. Bogucicka 15 Gotówka,
- 34 „Laco” s.c. E. Łastowska ul. Płaszowska 23 Anteny telewizyjne + gotówka,
- 35 Firma Produkcyjno - Handlowo - Usługowa „BOMEB” Bożena Bocheńska, ul. Korepty 3 Zestaw uczniowski jednoosobowy (stolik + krzesło),
- 36 „Piekarnia Królewska” ul. Półlanki 21A Ciasta,
- 37 Wyroby Cukiernicze Jerzy Jamróz, Danuta Ciesielska – Jamróz, ul. Stacyjna 13 Nagrody rzeczowe,
- 38 Andrzej Woźniak ul. Krzymulskiego 9 Nagroda rzeczowa – 5 usług ostrzenia lub naprawy maszyny do szycia,
- 39 F.H. „SŁONIK” M. Żarski ul. Weigla 15 Rower górski,
- 40 PKP Intercity sp. z o.o. Kraków Albumy szt. 5,
- 41 Zakład Farmaceutyczny „AMARA” Art.. Farmaceutyczne,
- 42 Z.P.U.H. „ASCART” K. Gawor ul. Czarnochowicka 19 Taborety,
- 43 NZOZ Przychodnia Zdrowia Bieżanów ul. Ks. J. Popiełuszki 42 dr Teresa Leń Nagrody rzeczowe,
- 44 Prywatny Gabinet Stomatologiczny Aniela Baracz, ul. Smolenia 30 Gotówka,
- 45 Alicja, Wiesław Michałek Cukiernia, ul. Krupnicza 6 Gotówka,
- 46 Zakład Fryzjerski Teresa Kula, ul. Bieżanowska 321 Usługi fryzjerskie,
- 47 Firma Handlowa „KOSTUCH – STANULA” ul. Lipowskiego 33 Talony 5 szt.
- 48 „PERFECT” Biuroserwis ul. Pochwalskiego 8 Nagrody rzeczowe,
- 49 F. Handlowo-Budowlana „BLADDEX” R. Słowikowski ul. Ks. Łączka 6 Samochód do dyspozycji,
- 50 Firma RAXSA E.A. Kozikowie Krzesła kuchenne 2 szt.
- 51 Firma „elMAXI DOBRE DACHY” ul. Dębowa 44 Wieliczka Parasole + metrowki,
- 52 Gabinet Stomatologiczny K. Sieroń ul. Bieżanowska 270A Usługi stomatologiczne – 2 szt.
- 53 Firma Handlowa „MAR”, ul. Ks. Popiełuszki 5 2 wentylatory + 5 paletek,
- 54 Wiesław Groblicki Produkcja Krzewów Żywopłotowych i Drzew 3 szt. krzewów ozdobnych + talony na dodatkowe krzewy,
- 55 Grabowska Ewa ul. Potrzask 46 Wiatraczki,
- 56 Usługi Remontowo-Budowlane ul. Bieżanowska 276 Talony szt. 5,
- 57 Duda Teresa Nagrody rzeczowe,
- 58 Urszula Woźniak, ul. Krzymulskiego 9 Aerobik 5 kartonów,
- 59 „DACOS” Krzysztof Piro, ul. Popiełuszki 6 Nagrody rzeczowe,

- 60 F.H."ZBIGNIEW GARDECKI" Katarzyna Gardecka, ul. Rakuś 60 Talony szt. 4,
 61 ELBANA Z. Bujakowski ul. Półnaki 31 Banany,
 62 Hurtowa i Detaliczna Sprzedaż Art. Spożywczych i Przemysłowych January Wojakowski, ul. Bieżanowska 252A Talony,
 63 Apteka Prywatna mgr farm. Maria Kusiak - Petriw, ul. Imielna 30 Szczoteczki elektr. 2 szt. + piłki,
 64 PPUH „ZAKPOL” Zygmunt Zakrzewski, ul. Ks. Łączka 9 Czajniki elektr. 2 szt. suszarka,
 65 Firma Handlowa „FELIKS” Zbigniew Feliks Sklep Mięso - Wędliny, ul. Bieżanowska 303 2 talony,
 66 Aleksandra Palka, „Ciuszek” ul. Bieżanowska 252A nagrody rzeczowe,
 67 Sklep Spożywczy Artur Kudzia, ul. Bieżanowska 311 4 talony,
 68 Kwaciarnia „NIEZAPOMINAJKA” Stanisława Płaszowska, ul. Bieżanowska 276 2 kwiaty doniczkowe,
 69 F.H.U. J. Bochenek „Mój Ogród” ul. Smolenia 20/1 Iglaki 5 szt. + kwiaty balkonowe 20 szt.
 70 F. Remontowo-Budowlana A. Śliwa ul. Korepty 29 Gotówka,
 71 Michalik Krystyna, ul. Bieżanowska 217 2 usługi magla,
 72 Irena Stanisław Kłakowie, ul. Bieżanowska 297 50 kurcząt (lub równowartość),
 73 Firma Handlowo - Usługowa Paweł Król ul. Bieżanowska 311 Gotówka,
 74 Sklep Ogólnospożywczy Paweł Gąska, ul. Bieżanowska 278 Gotówka,
 75 Gabinet Stomatologiczny lek. stom. Izabela Krystek, Kokotów 345 Usługi stomatologiczne,
 76 Sklep Spożywczy G. Szczyrbak, P. Nosal, ul. Jędrzejczyka 19 Gotówka,
 77 Firma Handlowo - Usługowa „ANNA” S.C. Jadwiga i Adam Karaś, ul. Barbary 5 Talony 2 szt.
 78 Handel Okrężny M. Mrowiec Gotówka,
 79 „BEM” E. Małek ul. Jaglarzów 7 Kosmetyki,
 80 Firma MARK-DROBS Gotówka,
 81 Kwaciarnia M. Mazurek ul. Popiełuszki 35 Drzewka owocowe 3 szt.,
 82 Anonimowy sponsor Albumy książkowe 4 szt.
 83 Sklep Ogólnospożywczy M. M. Wójcikowie Gotówka,
 84 „AXPOL” Józef Stachera, ul. Kokotowska 12 Gotówka,
 85 Julian Jaworski, Kokotów 191 Gotówka,
 86 AUTO – SERVICE S.C. inż. Jan Chudzikiewicz, mgr inż. Jacek Lisicki, ul. Barbary 9 Gotówka,
 87 „MIX – ELECTRONIC” S.A. ul. Długa 65 Deska do prasowania, torba na kasety,
 88 Firma „GLOBUS” Przejazd do Niemiec +koszulki firm.
 89 Daniel Kostuch Studio Reklamy Wizualnej „DK Graphix” Baner IX Dni Bieżanowa,
 90 Przedsiębiorstwo Transportowo - Usługowo - Handlowe „POL –STAN” Stanisław Durbas, ul. B. Schulza 8 Biurko.

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW

„Budujemy mosty”

25 maja bieżącego roku odbyła się uroczystość otwarcia nowego mostu na Serafie. W miejsce starego drewnianego, firma Energopol zbudowała nam nowy i solidny, po którym mogą poruszać się nawet 30 tonowe pojazdy. Wykonano nowe przyczółki – stare były w opłakanym stanie. Sam most ma 15.30 m, szeroki jest na 8.5 m. Warto zaznaczyć, iż most został oddany miesiąc przed planowanym terminem. Brawo! Jest to konsekwentnie realizowany przez

obecny Zarząd Miasta program „uwalniania” miasta od problemów komunikacyjnych

Pierwsza informacja o planowanym przedsięwzięciu pojawiła się w wiosennym numerze „Płomienia” w 2001 r. Wywołała dyskusję a nawet ozwały się głosy wątpiące czy nawet ośmieszające autora. Inni z nadzieją czekali na przerwanie dominacji małej ale groźnej rzeki.. Starsi mieszkańcy, którzy pamiętają rodzącą się w bólach inwestycję mostową na ul. Sucharskiego zdziwiło zarówno tempo prac jak i ich zakres

Most, w obecności wielu mieszkańców Bieżanowa, „otworzyli” przecinając tradycyjną wstęgę Prezydent Krakowa A. Gołaś i Prezes Energopolu R. Królicki

Most powierzono również Opatrzności Bożej, poświęcił go Ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz. Budowlę poddano od razu



próbie – przemaszerowali po nim goście i mieszkańcy naszego osiedla, w takt muzyki granej przez orkiestrę dętą MPK.

W Edenie prezydent wniósł toast, podkreślając, iż jest to już szósty most oddany za jego kadencji. Podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do jego powstania. W dalszej części spotkania można było porozmawiać z władzami samorządowymi o problemach nurtujących mieszkańców Bieżanowa.

Anna Leszczyńska -Lenda



AKTUALNOŚCI**SPORT**

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO V LIGI

Sezon 2001/2002

18 maja 2002 XXV Kolejka spotkań

Biezanowianka - Wawel 0-0

Sędziował **Grzegorz Bębenek**. Żółte kartki: **Pachota, Orzechowski - Oleksy**. Widzów 100.

Biezanowianka: Ćwikliński 5 - Kopeć 5, Zalas 5, Pachota 5, Orzechowski 4 (75 Wójcik) - Siemieński 4, Pater 5 (80 K. Leśniak), Bzukała 5, Dzierżak 4 (70 Krzyk) - Bojko 5, Chróściel 4.

Wawel: Kawa 5 - Zgłobik 5, Gawlik 5, Lompczyk 5, Romiszewski 5 - Pięta 4 (46 Dobosz 4), T. Leśniak 6, Oleksy 4, Nowak 5 - Zegarek 5, Windak 4.

26 maja 2002 XXVI Kolejka spotkań

Iskra Krzęcin - Biezanowianka 2-3 (2-1)

1-0 Lelek 12 (karny), 1-1 Pater 30, 2-1 Sarga 45, 2-2 Krzyk 81, 2-3 Krzyk 85. Sędziował **Maroian Banowski**. Czerwone kartki **Ożóg - Wójcik**. Widzów 100.

Iskra: Pacyga 5 - Lelek 6, Ożóg 0, Gwiżdż 5, Niechaj 5 - Morawski 5, Kmiec 5 (84 Malski), Żmuda 4 (65 Hynek), Trzaska 5 - Janik 5 (75 Dziudziek), Sarga 6.

Biezanowianka: Ćwikliński 6 - Siemieński 6, Sałach 6, Orzechowski 4 (46 Wójcik 0) - Krzyk 8, Marcin Bzukała 6, Bojko 7, Dzierżak 6, Michał Bzukała 6 (84 Leśniak) - Chróściel 6, Pater 6.

2 czerwca 2002 XXVII Kolejka spotkań

Biezanowianka - Borek 0-2 (0-0)

0-1 Piwowarczyk 78, 0-2 Urbański 89. Sędziował **Ryszard Rębilas**. Żółte kartki: **Pater, Siemieński - Łazarczyk, Mania**. Widzów 150.

Biezanowianka: Ćwikliński 5 - Dzierżak 5, Pachota 5, Zalas 5 - Siemieński 4, Orzechowski 4 (59 Leśniak), Krzyk 4 (83 Sałach), Marcin Bzukała 4, Bojko 5 (76 Michał Bzukała) - Pater 5, Chróściel 5.

Borek: Czerwiec 6 - Adamczyk 6, Łazarczyk 6, Mania 5, Gruca 6 - Piwowarczyk 6, Śmiałek 6, Pachacz 6, Urbański 6 - Maniecki 5 (86 Szopa), Oleksyk 5 (81 Bała).



Tabela V ligi po XXVII kolejce

1.	Puszcza	27	61	73-28
2.	Pogoń Skotniki	27	59	61-20
3.	Borek	27	51	54-46
4.	Tramwaj	27	49	48-30
5.	Biezanowianka	27	48	44-30
6.	Kmita	27	47	58-38
7.	Hutnik II	27	42	56-46
8.	Gdovia	27	38	31-38
9.	Wawel	27	37	44-44
10.	Iskra	27	33	36-33
11.	Cracovia II	27	33	36-51
12.	Prądniczanka	27	30	39-46
13.	Skalanka	27	30	39-63
14.	Zwierzyniecki	27	28	41-61
15.	Garbarnia II	27	23	24-41
16.	Prokocim	27	3	22-91

Na podstawie materiałów prasowych przygotował

Paweł

ROZRYWKA

♦ WYKREŚLANKA ♦

B	R	A	X	T	O	N	C	L	Z	S	I	V	I
S	R	A	E	P	S	S	O	R	I	I	N	E	N
A	G	N	O	N	N	E	L	S	K	N	O	R	O
K	N	S	M	A	D	A	L	M	U	A	M	D	T
C	M	G	I	B	B	Y	I	I	K	T	C	N	S
I	J	A	C	K	S	O	N	T	U	R	N	A	U
N	J	O	H	N	N	O	S	H	L	A	E	N	O
P	W	N	A	N	O	S	O	W	S	K	A	O	H
I	G	L	E	S	I	A	S	F	K	R	L	S	T
L	J	E	L	D	D	D	D	I	A	E	I	I	U
K	O	W	A	L	S	K	A	M	E	C	V	R	R
R	P	C	U	W	O	N	D	E	R	O	O	R	N
L	E	O	J	R	A	B	D	U	L	L	J	O	E
Y	K	C	H	E	R	R	Y	T	T	E	P	M	R

Z diagramu należy wykreślić nazwiska lub pseudonimy gwiazd muzyki rozrywkowej, których imiona podano poniżej. Wykreślać można poziomo, pionowo, wspak i od dołu do góry. Pozostałe litery czytane rzędami utworzą rozwiązanie – tytuł piosenki oraz jej wykonawcę.

Imiona (lub pseudonimy) wykonawców:

John • Toni • Brian • Tina • Tom • Frank •
 Lutricia • Jon Bon • Paula • Michael • Puff •
 Phil • Britney • Anita • Celine • George •
 Natalie • Neneh • Will • Billy • Robin • Jim •
 Peter • Anna Maria • Paweł • Elton • Grzegorz •
 Katarzyna • Diana • Stevie • Whitney •
 Natalia • Enrique • Katarzyna.

Michaela

Rozwiązanie KRZYŻÓWKI z numeru 96

POZIOMO: uderzenie, mecenas, zaliczka, opiekacz, zapas, kły, Beria, plotkarz, szpak, samowolka, Pszczyzna, towot, Rawa, awantura, Brzechwa, partytura, endek, Ruch, romantyka, cis, Anielka, akademia, wrzawa.

PIONOWO: bezpieczeństwo, Berenika, uszczelka, Ralisa, Elza, imadło, Aza, patrol, starosta, karo, stymulator, scena, Arab, wychodek, tokarka, wóz, ementaler, operacja, procesja, Rumunia, mole, dola.

HASŁO: WAKACJE ZA PASEM

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

25.05.2002 – Kajetan Marek Filipowicz
09.06.2002 – Martyna Agnieszka Rapacz

Na ślubnym kobiercu stanęli:

01.06.2002 – Wojciech Tokarski
i Renata Szostak
08.06.2002 – Mariusz Matanyj
i Grażyna Kurek

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

14.05.2002 – † Stanisława Podmokły, ur. 1919
16.05.2002 – † Jan Giergiel, ur. 1934
17.05.2002 – † Jan Stachnik, ur. 1932
23.05.2002 – † Maria Michalik, ur. 2002
26.05.2002 – † Leszek Ferenc, ur. 1949
29.05.2002 – † Anna Marchwiarz, ur. 1924
29.05.2002 – † Stanisław Wcisło, ur. 1929



KRONIKA

* * *

26 maja b.r. o godz. 12.30 w naszym kościele parafialnym ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz odprawił Mszę Św. z okazji 25-lecia swojego kapłaństwa. We Mszy Św. oprócz wielu naszych parafian wzięła udział również najbliższa rodzina ks. Proboszcza oraz zaproszeni księża.

Szczegóły wewnątrz numeru.



* * *

W tym roku uroczystości Bożego Ciała przypadły na dzień 30 maja. Mszę Św. odprawił Ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz przy ołtarzu usytuowanym na ul. Rakuś, homilię wygłosił Ks. Stanisław Bielarz. Procesja przeszła ulicami: Gardowskiego, Rakuś, Ks. Łączka, Lipowskiego i Popiełuszki. Poszczególne ołtarze znajdowały się: pierwszy u zbiegu ulic Gardowskiego i Rakuś, drugi przy skrzyżowaniu ulic Drożdżowej i Lipowskiego, kolejny przy KS. Biezanowianka i ostatni w pobliżu Remizy Straży Pożarnej.

Szczegóły wewnątrz numeru.



* * *

Ojciec Pio dla wielu ludzi już wcześniej był świętym. W jego kanonizacji w niedzielę 16 czerwca w Watykanie uczestniczyło ponad 300 tysięcy osób. W kazaniu Jan Paweł II przypomniał o działalności charytatywnej zakonnika. Słynny włoski zakonnik został ogłoszony świętym zaledwie trzy lata po beatyfikacji. Papież powiedział, że życie i misja ojca Pio świadczą, iż „trudności i cierpienie, jeżeli przyjmie się je z miłością, przekształcają się w uprzywilejowaną drogę do świętości”.



„Płomień” – Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie – Biezanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Religia:** ks. Stanisław Bielarz, Krzysztof Chwaja, Paulina Jankowska, Marta Krzemień. **Dział Kultura:** Ewa Jania, dr Maria Madejowa, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska. **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszelużny. **Współpracownicy:** Adam Nawrot. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek.

Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Możesz również znaleźć nas w Internecie pod adresem: www.plomien.krakow.pl Adres e-mail: redakcja@plomien.krakow.pl

BUDUJEMY MOSTY IX DNI BIEŻANOWA



24-26 maja
2002

Fotoreportaż z IX Dni Bieżanowa

IX DNI BIEŻANOWA – deszczowo ale wspaniale

Pogoda faktycznie mieszała w bogatym programie tegorocznego święta Osiedla. Całe szczęście że Dni Bieżanowa tradycyjnie nie ograniczają się do jednego dnia. W bieżącym roku organizatorzy zadbali o trzydniowy bogaty program. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Występujący walczyli o każdą minutę na estradzie, prowadzący z żelazną konsekwencją starali się zrealizować zaplanowane punkty programu. Trudno omawiać trzydniowe obchody święta, które nie tylko nie przeżywa kryzysu, ale zaskakuje pomysłami i entuzjazmem uczestników. Także noty u sponsorów są



Nie obyło się bez deszczu



Rada Rodziców ruszyła „pełną parą”



Góraliki, ale nie po góralsku



Smakołyki z „Serpolu”



Lubimy śpiewać



Oaza jednak wystąpiła !

wysokie, co znakomicie ułatwia planowanie i realizację dość wysokiego, a przecież społecznego budżetu. Ponownie dowodziło i odpowiadało za całość przebiegu Święta – Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Mocnym oparciem dla pani Anny Leszczyńskiej- Lenda, prezesa Koła SRK w Bieżanowie była Rada Rodziców Szkoły 124, dyrekcja, nauczyciele. Współtworzyli także IX Dni: Katolicki Dom Kultury EDEN, Klub Sportowy Bieżanowianka, Przedszkole Nr 135, Przedszkole Nr 180, Parafia NNMP Bieżanów, Ośrodek Profilaktyczny – Terapeutyczny dla Chłopców, Oaza Nowego Życia, Towarzystwo Przyjaciół Bieżanowa, Rada i Zarząd Dzielnicy XII, Ochotnicza Straż Pożarna. **Czyż to nie budujące doświadczenie?** Praktycznie wszystkie zaplanowane punkty programu obchodów udało się zrealizować. Tak więc w piątek 24 maja nastąpiło otwarcie wystawy fotograficznej Władysława Grodeckiego, w sobotę otwarcie Mostu na Serafie z udziałem Prezydenta Krakowa Andrzeja Gołasia, Maraton muzyczny zespołów młodzieżowych oraz uroczysty jubileusz 25 i 50-lecia par małżeńskich. Niedzielne uroczystości zapoczątkowała Msza Święta o godzinie

cy XII, Ochotnicza Straż Pożarna. **Czyż to nie budujące doświadczenie?** Praktycznie wszystkie zaplanowane punkty programu obchodów udało się zrealizować. Tak więc w piątek 24 maja nastąpiło otwarcie wystawy fotograficznej Władysława Grodeckiego, w sobotę otwarcie Mostu na Serafie z udziałem Prezydenta Krakowa Andrzeja Gołasia, Maraton muzyczny zespołów młodzieżowych oraz uroczysty jubileusz 25 i 50-lecia par małżeńskich. Niedzielne uroczystości zapoczątkowała Msza Święta o godzinie



K.S. „Kapuścianka” po zwycięstwie



Wspaniały występ młodych aktorów

9.00 w intencji wspólnoty parafialnej. Potem nastąpiły występy estradowe dzieci, pokazy i konkursy sprawnościowe, koncerty zespołów muzycznych, spektakle teatralne, występy grup tanecznych. Oaza wystawiła stoisko gastronomiczne oraz przedstawiła się w kabarecie, odbyły się liczne konkursy dla publiczności, loteria fantowa. Dużym zainteresowaniem cieszył się tradycyjnie już rozgrywany z okazji Dni Bieżanowa Turniej Dzikich Drużyn. Ciepło przyjęty został przez publiczność w recitalu kabaretowym Alosza Awdiejew. Nie obyło się bez symultany szachowej, wystaw, konkursu plackowego, dmuchanych atrakcji, koników bujanych, cukrowej waty... Wszystko w miłej, serdecznej i rodzinnej atmosferze. Podczas obchodów na scenach występowało ponad 200 osób, głównie dzieci i młodzieży, grało 12 zespołów muzycznych. Turniej Dzikich Drużyn absorbował 18 drużyn oraz liczną rzeszę kibiców. W loterii wylosowano ponad dwieście fantów. Zabawa mieszkańców trwała prawie do



Pchła w IV C



U nas same szczęśliwe losy – chwali się Rysiu



Strażacy zawsze na posterunku



On jeden a one trzy



Stoisko Rady Rodziców SP 124

22.30 Profesjonalna obsługa techniczna, wspaniała scena, dopełniły radosnej atmosfery. Corocznie w DNI odwiedzają nas liczni goście. W Biezanowie byli więc radni Krakowa, radni Dzielnicy, goście SRK. Odwiedził nas Zarząd Miasta Krakowa. W sobotę przy otwarciu Mostu gościliśmy Prezydenta Krakowa profesora Andrzeja Gołasia oraz V-ce Prezydenta Krzysztofa Adamczyka. W niedzielę byli v-ce Prezydenci Paweł Zorski, Teresa Starmach i Jerzy Jedliński. Przyjeżdżają do Państwa i do mnie od lat. Kontakty te bardzo sobie cenię. Jestem im za to wdzięczny. Tradycyjnie odwiedził Biezanów Ks. Dziekan Józef Jakubiec. To dla nas wielki zaszczyt gościć tylu znakomitych gości. Aura płała nam figle, z góry padało co



Hura!!! Strzeliłem bramkę!

chwilę, ale wszystko udało się nad podziw! Podziękowania należą się wszystkim życzliwym. Duże wsparcie otrzymaliśmy od Jubilata, Księdza Proboszcza Bogdana Markiewicza, a także licznych sponsorów i dobrodziejów. Bez nich obchody nie byłyby możliwe. Na stanowisku stali jak zwykle członkowie SRK z Anną Leszczyńską-Lenda, pomagala młodzież. Przyjeżdżający zadowolili nas dobrej współpracy, skali i poziomem imprezy. Największą dla nas radością jest możliwość udostępnienia estrady dzieciom i młodzieży, budowania ich otwartych dla świata postaw, pokazania dobrych wzorców. Mam cichą satysfakcję, że pomimo trudności z którymi jako mieszkań-



O Biezanowie wiemy wszystko



Kto pokona Mistrza ???

cy osiedla mamy do czynienia, ciągle idziemy do przodu. Czasem zdarzają się postawy, za które jako mieszkańcy Bieżanowa się wstydzimy, ale te głosy mam nadzieję nie zepsują obrazu naszego Osiedla. Współpracą budowaliśmy mosty, także te pomiędzy ludźmi. Stąd tytuł IX DNI BIEŻANOWA?! Zobaczmy! Jak co roku, dochód z imprezy przeznaczany jest na cele społeczne. W bieżącym, jego adresatem jest SP 124 (urządzenie placu zabaw w budynku przy Sucharskiego, oraz SRK (wyjazdy wakacyjne i dożywianie dzieci z ubogich rodzin i oczywiście EDEN).

Wszystkim mieszkańcom, darczyńcom i sponsorom jeszcze raz serdeczne dzięki.

Stanisław Kumon



Siemacha w akcji



Alosza Awdiejew w zasięgu ręki



Ksiądz Dziekan Józef Jakubiec – stały sympatyk Dni Bieżanowa



Tak się cieszą młodzi zwycięzcy dzikich drużyn



Dni przybywa ...



Najmłodsi też pokazali swój program



Prezydent Krakowa Andrzej Gołaś uroczystie otworzył nowy most na Serafie